BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) JAGIELLOŃSKA 6–2.

Nr. 135. Wilno, dnia 17 września 1928 roku.

Treść numeru.

I. ZAGADNIENIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

IV-V. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

X. KRONIKA.

a/ Zagraniczna.

b/ Kronika wewnętrzna.

----ooO 8 Ooo----

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Artykuły "Lietuvos Aidas'a" bezpośrednio przed Genewą.

"Lietuvos Aidas" w Nr.170 z dn.29.VIII.r.b. zamieszcza wstępny artykuł, w którym czytamy między inn.:

"Sądzimy, iż tym razem Litwa nie potrzebuje spodziewać się od Genewy szczególnych niespodzianek. Istnieją czynniki, przedstawiające całą sytuację cokolwiek w innem świetle, aniżeli uprzednio. Najważniejszym takim czynnikiem jest pakt Kelloga, uroczyście niedawno podpisany w Paryżu, który Polska również podpisała. Wiemy dobrze, iż Polacy po podpisaniu w Suwałkach układu z Litwą, natychmiast go złamali. Po podpisaniu jednak paktu Kelloga wypadnie im wcale poważnie liczyć się ze swym podpisem. Inicjatywę ochrony pokoju podjęła Ameryka, najpotężniejsze dziś dzięki swemu majątkowi państwo na całym świecie. Jasnem jest, że Polska nie odważy się złamać zobowiązania, danego swym podpisem Ameryce i innym wielkim mocarstwom.

W ten sposób niebezpieczeństwo wojny dla Litwy ze strony Polski, rzec można, zmniejszyło się do minimum. Po podpisaniu paktu Kelloga art.16 paktu Ligi Narodów nabiera zupełnie innego znaczenia. Liga Narodów nie może rozwiązać rąk jednemu państwu przeciwko drugiemu, jeśli próby ich pogodzenia spełzły na niczem. Nowy pakt o ochronie pokoju ma szczególnie wielkie znaczenie dla małych narodów, gdyż chroni je lepiej od napadów ze strony państw silniejszych.

Ze względu na to wypadnie tym razem Polakom przemawiać w Genewie już skromniej. Pozatem bardziej wyjaśniło się obecnie stanowisko Niemiec. Jakkolwiek Niemcy, jako państwo neutralne, nie mogą same się wtrącać do naszego zatargu z Polakami, mimo to jednak są one żywo zainteresowane w tem, aby niepodległość Litwy nie była w jakibądź sposób umniejszana lub postponowana. O wyraźnem stanowisku Z.S.S.R. w sporze litewsko-polskim niema potrzeby mówić, chociaż sam Z.S.S.R., jako taki, nie jest członkiem Ligi Narodów. Pozatem Z.S.S.R. zaproszono przystąpić do paktu Kelloga, chociaż Polacy zabiegali o to, aby zaproszenie nie doszło do skutku.

To też żegnamy delegację litewską, udającą się do Genewy, ze spokojniejszem sercem, bez szczególnej troski, że Rada L.N. mogłaby postawić Litwę w obliczu nieoczekiwanej niespodzianki.-

"Lietuvos Aidas" Nr.177 z dn.5.IX.r.b. art.p.t."Na forum międzynarodowem".Streszczenie:

Liga Narodów i cały świat dobrze wiedzą, że wobec sytuacji obecnej nie można w najbliższej przyszłości rozstrzygnąć sporu polsko-litewskiego inaczej, jak tylko za zgodą obu krajów. Litwa mając słuszność po swej stronie, chciała, by w rokowaniach z Polską brał udział przedstawiciel Ligi Narodów. Polsce nie podobała się jednak propozycja Litwy i rokowania prowadzono bez przedstawiciela. Być może, gdyby Polska przychyliła się do propozycji Litwy, wyniki rokowań byłyby lepsze. Lecz należy to już do przeszłości. Obecnie nam się zdaje, że Liga Narodów do sporu nic nowego nie wniesie. Przecież rezolucja z 10-go grudnia nie została wykonana, ani też zmieniona. Referent Blockland mógł jedynie stwierdzić marne rezultaty rokowań polsko-litewskich. Cóż może powiedzieć na to Liga Narodów? Jedynie przypomnieć jeszcze raz o konieczności wykonania rezolucji grud-

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Artykuły "Lietuvos Aidas'a" bezpośrednio przed Genewą.

"Lietuvos Aidas" w Nr.170 z dn.29.VIII.r.b. zamieszcza wstępny artykuł, w którym czytamy między inn.:

"Sądzimy, iż tym razem Litwa nie potrzebuje spodziewać się od Genewy szczególnych niespodzianek. Istnieją czynniki, przedstawiające całą sytuację cokolwiek w innem świetle, aniżeli uprzednio. Najważniejszym takim czynnikiem jest pakt Kelloga, uroczyście niedawno podpisany w Paryżu, który Polska również podpisała. Wiemy dobrze, iż Polacy po podpisaniu w Suwałkach układu z Litwą, natychmiast go złamali. Po podpisaniu jednak paktu Kelloga wypadnie im wcale poważnie liczyć się ze swym podpisem. Inicjatywę ochrony pokoju podjęła Ameryka, najpotężniejsze dziś dzięki swemu majątkowi państwo na całym świecie. Jasnem jest, że Polska nie odważy się złamać zobowiązania, danego swym podpisem Ameryce i innym wielkim mocarstwom.

W ten sposób niebezpieczeństwo wojny dla Litwy ze strony Polski, rzec można, zmniejszyło się do minimum. Po podpisaniu paktu Kelloga art.16 paktu Ligi Narodów nabiera zupełnie innego znaczenia. Liga Narodów nie może rozwiązać rąk jednemu państwu przeciwko drugiemu, jeśli próby ich pogodzenia spełzły na niczem. Nowy pakt o ochronie pokoju ma szczególnie wielkie znaczenie dla małych narodów, gdyż chroni je lepiej od napadów ze strony państw silniejszych.

Ze względu na to wypadnie tym razem Polakom przemawiać w Genewie już skromniej. Pozatem bardziej wyjaśniło się obecnie stanowisko Niemiec. Jakkolwiek Niemcy, jako państwo neutralne, nie mogą same się wtrącać do naszego zatargu z Polakami, mimo to jednak są one żywo zainteresowane w tem, aby niepodległość Litwy nie była w jakibądź sposób umniejszana lub popstponowana. O wyraźnem stanowisku Z.S.S.R. w sporze litewsko - polskim niema potrzeby mówić, chociaż sam Z.S.S.R., jako taki, nie jest członkiem Ligi Narodów. Pozatem Z.S.S.R. zaproszono przystąpić do paktu Kelloga, chociaż Polacy zabiegali o to, aby zaproszenie nie doszło do skutku.

To też żegnamy delegację litewską, udającą się do Genewy, ze spokojniejszem sercem, bez szczególnej troski, że Rada L.N. mogłaby postawić Litwę w obliczu nieoczekiwanej niespodzianki.-

"Lietuvos Aidas" Nr.177 z dn.5.IX.r.b. art.p.t."Na forum międzynarodowem". Streszczenie:

Liga Narodów i cały świat dobrze wiedzą, że wobec sytuacji obecnej nie można w najbliższej przyszłości rozstrzygnąć sporu polsko-litewskiego inaczej, jak tylko za zgodą obu krajów. Litwa mając słuszność po swej stronie, chciała, by w rokowaniach z Polską brał udział przedstawiciel Ligi Narodów. Polsce nie podobała się jednak propozycja Litwy i rokowania prowadzono bez przedstawiciela. Być może, gdyby Polska przychyliła się do propozycji Litwy, wyniki rokowań byłyby lepsze. Lecz należy to już do przeszłości. Obecnie nam się zdaje, że Liga Narodów do sporu nic nowego nie wniesie. Przecież rezolucja z 10-go grudnia nie została wykonana, ani też zmieniona. Referent Blockland mógł jedynie stwierdzić marne rezultaty rokowań polsko-litewskich. Cóż może powiedzieć na to Liga Narodów? Jedynie przypomnieć jeszcze raz o konieczności wykonania rezolucji grud-

niowej i zaproponować obu stronom swoją pomoc w rokowaniach. Litwa, naturalnie, chętnie ją przyjmie. Tego tylko możemy oczekiwać z Genewy. Wydaje się, jakgdyby spór polsko-litewski utracił już w Genewie swą aktualność.-

"Izwiestja" o konflikcie polsko-litewskim w związku z Genewą.

"Izwiestja" w numerze z dn.30.VIII.r.b., w artykule wstępnym o konflikcie polsko-litewskim, piszą:

Rząd litewski, zmuszony przez opinję wewnętrzną, prowadzi niewłaściwą politykę, traktując wszystkie projekty polskie przedewszystkiem na tle Wilna, czem uniemożliwia porozumienie z Polską. Przeciąganie konfliktu osłabia pozycję Litwy na forum międzynarodowem na korzyść Polski, która czyni demonstracyjne gesty pokojowe, ustępując Litwie na każdym kroku.

Trudno przypuścić, aby Liga Narodów na najbliższej sesji stanęła na wysokości swego zadania. Ani Liga, ani Polska nie mają prawa narzucać Litwie postanowień, sprzecznych z jej interesami. Strony zainteresowane, t.zn. Polska i Litwa, same powinny znaleźć możliwość załatwienia swoich sporów, np. zawierając bez dotykania kwestji terytorjalnej porozumienie o wzajemnej nieagresji, na wzór porozumienia genueńskiego z 1922 roku między Sowietami a Ententą.-

"Journal des Debats" o konflikcie polsko-litewskim. Wywiad ministra Zaleskiego.

"Journal des Debats" w numerze z dnia 29.VIII.r.b. pisze:

Stanowisko, zajmowane przez litewskiego dyktatora Voldemarasa, staje się coraz mniej znośne. Teraz nadszedł moment dla Ligi Narodów, aby Voldemarasowi wyjaśnić, co powinien robić dla pokoju światowego. Od długich miesięcy premjer litewski kpi sobie z Ligi Narodów, a każde dalsze tolerowanie wybryków kowieńskiego dyktatora byłoby obecnie niezrozumiałem. Rząd kowieński podtrzymuje z uporem niesłychanym formalny stan wojenny nad granicą polską i prowadzi prawdziwą politykę podkładania pożaru pod gmach pokoju. W kilku dniach najbliższych Rada L.N. będzie musiała zająć zdecydowane stanowisko. Jeżeli Lidze zależy na utrzymaniu swego autorytetu, będzie musiała wypowiedzieć obecnie mocne słowa. Jakie zaufanie mieć można w razie międzynarodowego przesilenia do Ligi Narodów, jeżeliby miała się obawiać stanowczego wystąpienia przeciwko Litwie. Minister polski, Zaleski, wprawdzie jak zwykle prowadzi politykę bardzo umiarkowaną i pokojową, jednakże świat, a więc Liga Narodów, powinna obecnie stanowczo zakończyć sprawę litewską w myśl sprawiedliwości.-

Dnia 26-go sierpnia podczas rozmowy z dziennikarzami francuskimi, minister Zaleski oświadczył między innemi, że choć Litwa ponownie odrzuciła proponowane przez Polskę rokowania, to jednak Polska pragnie mocno, aby rokowania prowadzone były w dalszym ciągu i nie traci nadziei, że z czasem dojdzie do porozumienia ostatecznego w kwestji drażliwej. Zwłaszcza litewska opinja publiczna dojdzie do wniosku, że Polska pragnie żyć w zupełnej zgodzie i przyjaźni ze swymi sąsiadami.

Niemniej "Journal des Debats" zaznacza w bardzo inte-

resującym artykule, że Kowno nietylko zachowuje stanowisko nieprzejednane, ale nawet pomnaża swe prowokacje, jak wygłoszona w ostatniej mowie dyktatora Litwy, że Litwa musi otrzymać Wilno.

Jednocześnie p. Voldemaras ma śmiałość twierdzić, że kraj jego przyłączy się do paktu Kelloga, gdyż Wilno odzyskane będzie przez Litwę drogą pokojową.

"Wobec tego - oświadcza "Journal des Debats" - jeżeli Rada L.N. pragnie ocalić swą powagę, nie może pozwolić, aby Litwa dłużej ją lekceważyła i przez całe miesiące kpiła sobie z poleceń Ligi.

Stanowisko, zajęte przez Voldemarasa, jest wprost nie do zniesienia. Dyktator litewski nie zasługuje już na żadne względy.-

Oświadczenie delegata angielskiego w sprawie polsko-litewskiej w Genewie. Artykuły "Times" i "Temps. Jeden z omawianych w kołach Sekretarjatu Ligi projektów.

Jak doniosły depesze korespondentów pism polskich z Genewy, powszechnym przedmiotem komentarzy były deklaracje Cushenduna, dane 31-go sierpnia dziennikarzom, że Liga nie może narzucać decyzji w sprawach delikatnych, że musi znaleźć rozwiązanie, możliwe do przyjęcia przez obie strony i że nigdy nie należy stosować w takich wypadkach środków przymusowych, przewidzianych statutem. Cushendun mówił: "To samo stosuje się do przykrej sprawy stosunków polsko-litewskich oraz rozbrojenia. Wszystko jest rzeczą czasu oraz wytrwałych wysiłków."

Deklaracje Cushenduna odbiegają od tonu Chamberlaina na ostatniem posiedzeniu Rady L.N. Są one poniekąd następstwem znanego oświetlenia sprawy litewskiej w raporcie Sekretarjatu, który wydaje się być traktowany przez Cushenduna jako jedyne źródło informacyj o antecedencjach sprawy.

Jaskrawym kontrastem do opinji Cushenduna są artykuły "Times'a" i "Temps'a", nalegające na energję Rady wobec Voldemarasa. Krążyły nawet przypuszczenia, że Francja i Anglja zagrożą Kownu zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

W kołach, bliskich Sekretarjatowi Ligi Narodów omawiany był pomysł przekazania przez Radę Ligi komisji pięciu, powołanej zpośród członków sekcji komunikacyjnej Ligi, problemu przymusowej komunikacji kolejowej, handlowej i pocztowej, między państwami, nieutrzymującemi dyplomatycznych stosunków. Jeden z członków tej komisji byłby delegowany jako obserwator bierny do dalszych ewentualnych rokowań polsko-litewskich nad wykonaniem grudniowej uchwały Rady i jako referent swoich spostrzeżeń przed Radą Ligi.-

Posiedzenie Rady L.N. z dn. 6-go września ze sprawą polsko-litewską.

Podajemy poniżej sprawozdanie skrótowe z posiedzenia Rady na podstawie informacyj polskiego korespondenta:

Porządek dzienny zawierał dwa punkty: 1/ sprawozdanie delegata Polski o pracach międzynarodowych komisji nawigacji powietrznej, oraz 2/ sprawozdanie przedstawiciela Holandji Belaer-

tsa van Blocklanda o stanie rokowań polsko-litewskich. Pomimo wczesnego popołudnia i wielkiego gorąca, posiedzenie wywołało wielkie zainteresowanie. Nowa, przebudowana i powiększona sala obrad przepełniona była publicznością i dziennikarzami.

Belaerts van Blockland odczytał sprawozdanie o stanie rokowań polsko-litewskich. Opierając się na dostarczonym materjale faktycznym oraz na protokułach konferencyj królewieckich, sprawozdawca konkluduje: "Jak dotąd, wyrazić mogę wobec Rady tylko rozczarowanie, jakiego doznałem, widząc, że pertraktacje bynajmniej nie dały tych rezultatów, jakich można było się spodziewać".

Po odczytaniu sprawozdania ministra Belaertsa van Blocklanda zabrał głos minister Zaleski, który pokrótce zaznaczył, że to nie Polska występowała wobec Rady L.N. ze skargą, lecz Litwa. Polska zastosowała się do grudniowej rezolucji Rady i z całą dobrą wolą przystąpiła do rokowań. O przebiegu tych uciążliwych prac, które, niestety, nie dały rezultatów, Polska informowała Sekretarza Generalnego Ligi, przesyłając odpisy not, wymienionych pomiędzy stronami, jak również kopje protokołów posiedzeń konferencyj plenarnych i komisyj oraz projekty konwencyj. Akty te zostały zakomunikowane członkom Rady Głównej. Wobec tego stanu rzeczy minister oświadcza, iż w związku ze sprawozdaniem van Blocklanda nie ma nic więcej do podania.

Mowa ministra Zaleskiego trwała niespełna 4 minuty, co nie przeszkodziło, iż minister wypowiedział w niej wszystko, co sprawy dotyczyło. Zwięzłość ta spotkała się z ogólnem uznaniem.

Następnie minister Zaleski podkreśla, jak p. Voldemaras rozumie bezpośrednią komunikację. Wtedy już w projekcie swym w art.13 proponuje wyłączyć możność wszelkiej komunikacji przez bezpośrednią polsko-litewską granicę.

Po replice, wykazującej zdecydowanie, aczkolwiek w bardzo kurtuazyjnej formie, złą wolę p. Voldemarasa, dorzucił jeszcze parę przykrych słów zastępca Sekretarza Generalnego Avenol, który kategorycznie stwierdził, iż kwestjonowane przez p. Voldemarasa dokumenty były swego czasu przez Sekretarjat Generalny rozesłane członkom Rady i rządowi litewskiemu.

Następnie zabiera głos p. Voldemaras, który do tego punktu porządku dziennego zostaje zaproszony do stołu Rady Ligi i w długiem przemówieniu przypomina całą historję powojennych stosunków polsko-litewskich w swojej interpretacji, wszystkim już dawno znanej.

Zainteresowanie słuchaczy powoli słabnie, a gdy Voldemaras przechodzi do znanych oskarżeń pod adresem Polski, zarzucając formowanie band zbrojnych pośród emigracji litewskiej i wskazując przytem na obecnego na sali na miejscach dyplomatów p. Hołówkę, jako na organizatora tych band, zbliża się do p. Voldemarasa dyrektor sekcji politycznej Generalnego Sekretarjatu Ligi Sigimura i coś przekonywująco mu tłumaczy. Wywiera to pewien skutek, gdyż Voldemaras zmienia temat, po pewnym jednak czasie wraca do osoby p. Hołówki, oświadczając, iż jest on źle widziany na Litwie i że podczas demonstracyj w Kownie w obronie pana Hołówki raniono paru policjantów. O godz. 5-ej p. Voldemaras jeszcze przemawiał, przyczem widoczne było powszechne znużenie jego wywodami.

Gdy zamierzał on odczytywać jakiś artykuł miesięcznika francuskiego, przewodniczący proponuje mu przerwanie przemówienia dla ułatwienia pracy tłumaczom. Po przetłumaczeniu pierwszej części mowy, oraz krótkiej przerwie, p. Voldemaras przemawiał jeszcze trzy kwadranse, wywodząc rozwlekle, dlaczego Litwini uznali za niemożliwe do przyjęcia projekty polskie.

Powszechne zdumienie wzbudza uzasadnienie Voldemarasa pożyteczności komunikacji bezpośredniej pomiędzy Litwą i Polską przez Łotwę, zamiast wprost przez granicę. Argument jego bezpośredniej komunikacji Niemiec z Hiszpanją przez kraje pośrednie,

wzbudza wesołość.

Mowa p. Voldemarasa, zwłaszcza jejpierwsza częśc, naszpikowana osobistemi wycieczkami i dowcipami, zrobiła wrażenie nie taktownej. Mówił o armji emigrantów litewskich, co wzbudziło śmiech. Starał się zrzucić odpowiedzialność za niedojście konferencji plenarnej na Polskę, powołując się na doniosłe zadania Litwy w Lidze, które umienożliwiły jej jednoczesne zajmowanie się uregulowaniem stosunków z Polską, przyczem ironizował nad zdrowiem p. Zaleskiego, co było nietaktowne ze względu na zdrowie Chamberlaina i Stressemana. P. Voldemaras uważa, że taktyka polska zdąża do odcięcia Litwie dróg do posiadania Wilna i powiedział: "Liga Narodów nie powinna forsować sporu polsko-litewskiego". Powołał się na opinję czterech francuskich prawników, którzy na jego ankietę odpowiedzieli, że Litwa może nie uznawać decyzji Rady Ambasadorów o granicach Polski. Żalił się, że nacisk mocarstw czyniony był tylko w Kownie, a nie na obie strony.

W zakończeniu swego przemówienia p. Voldemaras zaznaczył, że nie można spodziewać się szybkich i pomyślnych rezultatów rokowań i że posuwać się one będą bardzo powoli. To końcowe oświadczenie komentowane jest, jako zapowiedź dalszego zwlekania i uchylania się p. Voldemarasa od obowiązków, wypływających z postanowienia Rady Ligi z grudnia 1927 r.

Po przemówieniu p. Voldemarasa zabrał głos ponownie minister Zaleski stwierdzając, że polski projekt traktatu o nieagresji i arbitrażu był w swoim czasie przesłany zainteresowanym, wbrew insynuacjom Voldemarasa.

Następnie minister energicznie odpiera wywody litewskiego premjera, że projekt jest nie do przyjęcia, zaznaczając, że projekt Polski opiera się na ostatnich zaleceniach komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa Ligi Narodów, jest normalnym wzorem traktatu i nie zawiera nic osobliwego.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Zaleski wykazuje obecnym, dlaczego litewski projekt traktatu nie może być podstawą do dyskusji. Minister odczytuje ku zdumieniu zebranych pierwszy artykuł projektu, w którym p. Voldemaras proponuje, by Polska uznała i podpisała, że terytorjum, położone pomiędzy granicą litewsko-rosyjską podług traktatu z 1920 r., a dawną linją demarkacyjną polsko-litewską z 1923 r., obie strony uznają za sporne. Żądanie, dotyczące tego rodzaju oświadczenia w odniesieniu do własnego terytorjum państwowego, nie może być dyskutowane.-

W r a ż e n i e m o w y p. V o l d e m a r a s a.

Dlatego, ażeby dać możliwie bezstronną charakterystykę wrażeń mowy p. Voldemarasa, podajemy poniżej parę wyjątków ze sprawozdawczych artykułów polskiej i zagranicznej prasy:

P. Kazimierz Ehrenberg, redaktor "Polskiego Kurjera Porannego", między innemi pisze:

Urzędnicy p. Voldemarasa siedzieli posępni, zachmurzeni. Nie mogli nie obserwować wrażenia, jakie sprawia ich pierwszy minister - dyktator na członkach Rady. Arystydes Briand drzemał, od czasu do czasu otwierając zdumione oczy, złośliwie wpatrzone w litewskiego mówcę. Prezes Rady Prokope z trudnością tłumił uśmiechy, siwowłosy lord Cushendun o twarzy emerytowanego pastora, patrzył przed siebie smutno, jakgdyby bardzo daleki myślami od Genewy i od Wilna. Von Schubert był zażenowany i skwaszony. Belaerts van Blockland apatyczny i znudzony. Wszyscy

inni siedzieli, jak na długotrwałych torturach ze zrezygnowaną wytrzymałością. Generalny Sekretarz Ligi sir Drummond wogóle się nie pojawił, uważając posiedzenie komisji budżetowej, która wybrała posła polskiego w Bernie, ministra Modzelewskiego przewodniczącym, za wiele bardziej dla króla Ligi interesujące. Szara Eminencja Sekretarjatu, szef sekcji informacyjnej Commert, wszedł do sali Rady tylko na chwilę, nie zwracając wcale uwagi na pojękliwy strumień voldemarasowej wymowy i tylko po to aby odszukać któregoś z dziennikarzy.

Każdy z urzędników p. Voldemarasa potrafiłby niewątpliwie przedstawić stan rzeczy poważnie i politycznie w zwięzłym, prostym, jasnym, uczciwym skrócie. Każdy z nich umiałby znaleść zręczny sposób oświadczenia, że zastrzeżenie uchwały Rady, aby w rokowaniach z Polską nie poruszać pretensyj do Wilna, okazało się dla rządu kowieńskiego niemożliwe do zastosowania, bo rząd kowieński właśnie dlatego nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych i komunikacyjnych z Polską, ażeby tym pretensjom dać jaskrawy wyraz nawet ku ciężkiej szkodzie samej Litwy, umiałby powiedzieć, że Rada, jeżeli chce doprowadzić Litwę do porozumienia z Polską, mogłaby to zrobić tylko znalezieniem jakiejś formuły, któraby dawała choćby w późnej przyszłości, w razie jakichś kongresów, przekształcających kartę świata, możliwość Litwinom przyszłych wieków poruszania "kwestji" przynależności Wilna do Polski i szukania jakichś rozwiązań, a tymczasem dała możność obywatelom litewskim na Wileńszczyźnie do ubiegania się - dajmy na to - o korzystanie z tych samych praw politycznych, jakie mają obywatele polscy. Każdy z nich odczułby, że tym wywodom należałoby nadać formę jaknajwiększej kurtuazji i serdeczności wobec Polski przy stwierdzeniu nietylko wspólności interesów, ale i świadomości, że bez Polski i wbrew Polsce Litwa nigdyby nie była w stanie obronić swojej niezawisłości od innych, bardziej niż Polska niebezpiecznych sąsiadów, a także i przy publicznem uznaniu, że podejrzenia Litwy o dybanie ze strony Polski na jej niepodległość, były wynikiem międzynarodowej intrygi i że w ciągu ostatnich miesięcy rozwiały się najzupełniej. Tego rodzaju enuncjacje zapewne nie byłyby przyjęte sympatycznie przez p. Von Schuberta, ale spotkałyby się ze strony Polski z odpowiedzią, pełną względności dla litewskich do Wilna sentymentów, a ucieszonej Radzie dałyby możność uchwalenia rezolucji, wyrażającej ufność, że dalsze rokowania litewsko-polskie doprowadzą do realnych wyników w zakresie przez grudniową uchwałę wskazanym. I przytem - jakżeby to wzmocniło wyobrażenie o Litwie, jako o państwie poważnem i kulturalnem, a nie państewku wschodniem z jakiegoś nieprawdziwego zdarzenia.

A zamiast tego - co? Postać dziwaczna, zupełnie niepodobna do normandzkiego typu etnicznego Litwinów, kiwająca się to w tył, to naprzód nad swojemi papierkami i broszurkami propagandowemi i odczytująca z nich całe stronice, wymachująca rękami, siekąca przez dwie godziny francuzczyzną, pełną mimowolnych kalamburów /la villegiature, la ville d'eaux i l'eau-de vie tak się p. Voldemarasowi plączą, że pobyt w miejscowości kąpielowej, o którym długo, szeroko i bezsensownie się rozwodził, stał się w tych wywodach równoznacznym z pobytem... w spirytusie/, francuzczyzną, przeplataną co każde słowo jękiem "eh eh" /Co znaczy po litewsku euch, euch?" - zapytuje jakiś złośliwy Francuz/.-

Redaktor naczelny "Słowa" w Nr.208 pisze:

Depesze już podały, że wrażenie mowy p. Voldemarasa było fatalne. Nie, to nie licentia poetica prasy polskiej, to zupełna rzeczywistość, to fatalne wrażenie tej mowy. Cała mowa prof. Voldemarasa, jego mimika, jego ruchy rączkami, jego forma

dialogowa, w którą ubierał swoje argumenty, była do gruntu, do szpiku kości, antyligowa, powiedziałbym, anty-genewska. Tutaj tak się nie mówi. Oto wszystko, co można p. Voldemarasowi odpowiedzieć. Argumenty p. Voldemarasa były żadne, ale argumenty wszystkich mówców Ligi nie są bardzo tęgie. Tylko, że aby tu mówić, trzeba choć trochę przejąć ten styl ligowy. Pan Voldemaras wygłaszał nonsensy, ale raziło nie to, że to są nonsensy, tylko raziła forma tych nonsensów.... Pan Voldemaras powiedział np., że chory człowiek nie powinien być ministrem. Jak można było tak machnąć, kiedy oto p. Austen Chamberlain leczy swą zreumatyzowaną rękę, a sam p. Stresseman z powodu niedyspozycji wątroby nie przyjechał na sesję wrześniową, a oto przy tym samym stole, a raczej za tym samym stołem, śpi p. Briand, który czasami tylko otwiera powieki, aby z błękitnych tafli swoich wielkich lwich oczu rzucić na p. Voldemarasa wzrok tak pogardliwy..."-

"B e r l i n e r T a g e b l a t t" w depeszy swego korespondenta genewskiego daje tytuł: "Polska i Litwa przed Radą. Voldemaras oskarża Polskę. Negatywne wyniki dotychczasowych rokowań". Depesza ta określa mowę p. Voldemarasa, jako niesłychanie długą i nudną. P. Voldemaras przedstawiał swoje zwykłe argumenty, przy których stosował taką szczegołowość, że w gorącej atmosferze popołudnia opanowała wszystkich członków Rady, zgromadzonych przy stole, ołowiana ociężałość i zmęczenie, których nie można im brać za złe wobec tego, że przedstawiciel Litwy nie szczędził żadnego najdrobniejszego szczegółu. P. Voldemaras - pisze dziennik - nie zna zupełnie sztuki wygłaszania skutecznego plaidoyer, ponieważ nie umie on ograniczyć się do wielkich wytycznych i do punktów istotnie posiadających znaczenie zasadnicze. Voldemaras szczegołowo omawiał całą przedhistorję zatargu wileńskiego od samych początków, a obrazując ostatnie rokowania, oświadczył, że Litwa nie mogła przyjąć p. Hołówki jako kierownika delegacji polskiej, ponieważ "brał on udział w organizacji zbrojnych oddziałów litewskich na terenie Polski".

"V o s s i s c h e Z e i t u n g" daje depeszy swego korespondenta genewskiego również trzywierszowy tytuł: "Dyktator Kowna przed Radą. Rozczarowanie sprawozdawcy Ligi. Jak dobrą sprawę można na śmierć zagadać". Depesza ta zaczyna się od komplementu na rzecz "inteligencji"Voldemarasa, którą to "inteligencję i wytrawną mądrość" obecni "musieli podziwiać".

W następnem jednak zdaniu korespondent "Vossische Zeitung" oświadcza, że ogarnęło wszystkich zdumienie na widok tego, jak bardzo w tej "widocznie inteligentnej głowie" brak jest zrozumienia dla konsekwencyj swego zachowania się. Nietylko p. Voldemaras nużył swych słuchaczy nieskończenie długiemi wywodami na temat wszystkim oddawna znany, ale stosował także najdrobniejsze i małostkowe tricki polemiczne, tak, że większa część słuchaczy, i tak niezbyt przychylnie dla niego usposobiona, wybuchała tłumionym śmiechem. P. Voldemaras - pisze dalej korespondent - złożył podziękowanie sprawozdawcy za jego raport, który uznał za jaknajbardziej objektywny, jednak uskarżał się na wnioski tego raportu, podejrzewając, że wnioski te opierały się na informacjach ze strony polskiej. Dziwną przytem było i osobliwą rzeczą, pisze dziennikarz niemiecki, że p. Voldemaras oświadczył, że nie mogło przecież być żadnych wyników ostatecznych, ponieważ plenarna konferencja nie zebrała się ponownie. Przemilczał on przytem naturalnie, pisze korespondent, że czyniony był p. Voldemarasowi niezupełnie niesłuszny zarzut, że on to właśnie starał się opóźnić zebranie się konferencji plenarnej. Korespondent podnosi wreszcie, że mowa p. Voldemarasa sprawiła wrażenie mowy obstrukcyjnej.-

Hugenbergowski "Der Tag" pisze, że wśród 14 członków Rady L.N. można byłoby doliczyć się sześciu śpiących snem sprawiedliwych. Jest to rekord, jaki dotychczas w Genewie osiągnięto. W każdym razie - oświadcza "Der Tag" - ośmiu członków Rady czuwało, albo przynajmniej udawało, że czuwa. W ten sposób powiększenie liczby członków Rady w roku 1926 okazało się bardzo korzystne. Najlepszy sen mieli bezwątpienia przedstawiciele Kuby, Chili, Włoch, ale przedstawiciele Japonji, Francji i Anglji poprzestali tylko na lekkiej drzemce.-

Agencja Telegraphen Union donosi, że początkowo p. Voldemaras wywierał pewne wrażenie swojem zdecydowaniem i odwagą, z jaką przystąpił do istoty zagadnienia, ale wkrótce zaczął się oddalać od tematu i mówić rozwlekle, nie zauważając wcale, jak nastrój koło niego stawał się coraz bardziej mroźnym. Wielu słuchaczy, przychylnych mu, zadawało sobie pytania, do czego on zmierza, czego chce i dlaczego drwi z Rady. Wywody p. Voldemaras - oświadcza Telegraphen Union - nużyły i męczyły nawet tych, którzy pragnęli go rozumieć, a może nawet popierać.-

"Deutsche Tageszeitung" oblicza, że najpierw zasnął lord Cushendune, a Briand początkowo wpatrywał się uparcie w p. Voldemarasa, ale potem i on zaczął walczyć ze snem. Przedstawiciel Kuby zasnął tak mocno, że obsunął się całem ciałem na siedzącego obok Chilijczyka, który dopiero uderzeniem w bok na chwilę zdołał go obudzić. Sekretarz stanu von Schubert wpatrywał się w p. Voldemarasa, jakby chciał zawołać "skończ pan wreszcie". P. Voldemaras jednak mówił w dalszym ciągu bez przerwy.-

Sprawozdania pism litewskich oraz treść genewskiej mowy p. Voldemarasa w interpretacji urzędowego "Lietuvos Aidas".

Dlatego, ażeby zorjentować czytelników "Biuletynu", jak poinformowaną została opinja litewska, podajemy poniżej sprawozdania pism litewskich z Genewy łącznie z mową p. Voldemarasa w korekcie urzędowego "Lietuvos Aidas'a".

"Lietuvos Aidas" Nr.160 z dn.11.IX.r.b. "Mowa prof. Voldemarasa".

Mowa premjera Litwy razem z tłumaczeniem na angielski zajęła trzy godziny. Bez tłumaczenia zaś należy uważać, że p. Voldemaras mówił około dwóch godzin.

Już w tym samym dniu prasa doniosła, że nasz Prezes Ministrów rozwinął spór polsko-litewski ab ovo. Nie odpowiada to rzeczywistości, gdyż podkreślił on jedynie ważniejsze etapy naszej sprawy z Polską, na wyczerpujące przedstawienie której dwóch godzin by nie wystarczyło.

Różnie komentowano mowę p. Voldemarasa. Jedni ją bardzo pochwalili, inni ganili z tego powodu, iż była zadługa i że myśl zasadnicza gubiła się w szczegółach. Jednak ogólne wrażenie było bardzo zadawalniające, a dwudziestu delegatom polskim,

ktorzy siedzieli za plecami Zaleskiego, i tyluż dziennikarzom, wypadło połknąc niejedną gorzką pigułkę, rumienić się, denerwować. Twarz p. Zaleskiego stale się mieniła, replikował p. Voldemarasowi drżącym głosem.

P. Voldemaras zaznaczył, że raport p. Blocklanda nie mógł dokładnie zilustrować stanu rokowań, ponieważ same rokowania nie są jeszcze zakończone. Delegacja litewska nie wysłała do Ligi Narodów żadnego dokumentu o pracy komisyj, gdyż sądzi, że jedynie rezultaty plenum konferencji są obowiązujące dla obu krajów. Swoją drogą, p. Voldemaras stwierdził, że z dokumentów, które wymieniły obie delegacje, delegacja polska również nie przedstawiła Lidze Narodów. Rząd litewski przedłożył Lidze Narodów kwestję w bardzo szczupłych ramach. Pokój był w niebezpieczeństwie. Polska względem Litwinów zaczęła stosować represje, zaorganizować bandy zbrojne celem obalenia rządu litewskiego, zamykać szkoły, wysyłać Litwinów do okupowanego przez Polskę kraju. "Należało utrzymać pokój i w tym sensie była wysunięta w Radzie L.N. kwestja w myśl art.11" - mówi p. Voldemaras.

Zdaniem prof. Voldemarasa, są dwa sposoby uregulowania stosunków litewsko-polskich: 1/ rozstrzygnięcie problemu w całej rozciągłości i 2/ znalezienie prowizorycznego modus vivendi. Liga Narodów poznała sposób jeden i drugi. Na początku sprawy w 1920 r. ustaliła prowizoryczną linję demarkacyjną. Następnie, po aferze Żeligowskiego, rekomendowała projekt Hymansa. Gdy to się nie powiodło, orzekła, że nie uzna takiego rozstrzygnięcia sprawy, któreby było dokonane bez zgody obu stron. Obecnie rząd litewski ma na uwadze ogólny nastrój międzynarodowy i sądzi, że trudno jest rozstrzygnąć zasadniczo całą sprawę. "Rząd litewski sądzi, że w chwili obecnej może nastąpić rozstrzygnięcie prowizoryczne w oczekiwaniu na odpowiedniejszą chwilę do ostatecznego rozstrzygnięcia" - mówi p. Prezes Ministrów.

Rezolucja z 10-go grudnia ma wiele dyspozycyj: 1/ Zaleca stronom niemieszanie się do spraw wewnętrznych, mając na uwadze t.zw. bandy emigrantów, 2/ Zaleca Polsce przyjąć deportantów litewskich, 3/ Poleca specjalnej komisji nadzór nad linją demarkacyjną, by nie wynikły tam incydenty i ostatecznie 4/ Zaleca rokowania i nawiązanie takich stosunków, któreby zapewniały pokój. Cóż zrobiono? Polska przyjęła kilku deportantów, zbrojne bandy istnieją, organizator band siedzi między współpracownikami p. Zaleskiego. "Prasa litewska ogłosiła zeznania pewnego kapitana, który sam był w Lidzie i który opowiedział, wiele płacił p. Hołówko organizatorom band" - mówi p. Voldemaras.

Między dziennikarzami zamieszanie, wszyscy pytają siedzących na ławie prasy Litwinów o nazwisko tego kapitana. Mówi się, że był to kapitan Majus.

Niepowodzenie konferencji królewieckiej również jest winą Polski. Na konferencji w Królewcu 30 marca Polacy nie przedstawili t.zw. projektu trafiki granicznej, usprawiedliwiając się, że daktylografistki nie zdążyły go napisać. Delegacja litewska zawsze bez zwłoki dawała odpowiedzi na propozycje Polski. Rząd litewski w nocie z 25 lipca do rządu polskiego wziął na siebie inicjatywę zwołania posiedzenia plenum konferencji, lecz Polska propozycji nie przyjęła i zaproponowała zwołanie konferencji 20 sierpnia w Genewie. Doprawda Polacy proponowali wybrać na prezesa konferencji p. Zaleskiego czy p. Hołówkę. "Lecz dlaczego rząd litewski miał wybrać dla delegacji polskiej przewodniczącego?" - pyta p. Voldemaras. Proponowanie p. Hołówki było drwinami z narodu litewskiego, zaś p. Zaleski chorował. "Życzymy mu szczerze zdrowia na długie lata" - mówi p. Prezes Ministrów.

Polska aż do ostatniej chwili nie odpowiedziała na propozycję delegacji litewskiej, nie napomknęła nawet w Genewie o miejscu i dacie plenum konferencji.

Rząd litewski szukał prowizorycznego rozstrzygnięcia

kwestji wileńskiej. "Stanowisko wręcz przeciwne zajęła Polska. W okresie rokowań Polacy ostatecznie chcieli rozstrzygnąć problem wileński. Decyzję Konferencji Ambasadorów uważają oni za obowiązującą dla Litwy. Oto w czem leży największa trudność i przeszkoda, które określiły znakomitości świata prawniczego" - mówi p. Voldemaras.

Następnie przytacza on odpowiednie miejsca z konsultacji prof. Laprodaille w tej sprawie. W rezolucji z 10 grudnia znakomity prawnik francuski widzi zupełne ignorowanie decyzji Konferencji Ambasadorów, nawet wyrzeczenie się jej, ponieważ zaprzecza ona rezolucji grudniowej Rady L.N. To samo mówi i prof. Le Fur. Była to wielka nowina dla juryskonsulta delegacji francuskiej p. Fromageot, który wyraźnie nastawił uszu i słuchał opinji prawników francuskich o decyzji Konferencji Ambasadorów, nieobowiązującej Litwę pod względem pozytywnym i naturalnym, czego potwierdzenie znajduje się w rezolucji Rady L.N. z dnia 10-go grudnia. Taktykę delegacji polskiej określa jej projekt w sprawie arbitrażu i bezpieczeństwa. Zasadnicza idea polska jest taka: Istnieje Polska i Litwa, których statut terytorjalny został wyraźnie ustalony. Państwa te nie mają stosunków, trzeba uczynić je normalnemi. "W tak negatywny sposób zamierza się zupełnie poniechać kwestji wileńskiej" - mówi w dalszym ciągu Prezes Ministrów. W myśl proponowanego układu arbitralnego, żadna kwestja przeszłości nie może być objektem tego układu. Słowem, gdyby rząd litewski swoim podpisem stwierdził podobny układ, "przyznałby on z własnej woli - według prof. Voldemarasa - że kwestja wileńska więcej nie egzystuje w jej stosunkach z Polską".

"Polska w ten sposób chce, jak w układach z czasów odleglejszych, nazawsze rozstrzygnąć kwestję in perpetuam Dei memoriam i opierając się na układzie i mocy niebieskiej, chce, by podobne położenie wiecznie panowało" - mówi prof. Voldemaras, precyzując chęć Polski uważania kwestji wileńskiej za ostatecznie rozstrzygniętą.-

"Lietuvos Aidas" Nr.179 z dn.10.IX.r.b.Art.p.t."Pod niebem Mekki politycznej".Streszczenie:

/List z Genewy/. Już prawie miejsca wszystkich przedstawicieli były zajęte, balkon zapchali dziennikarze, gdy nasza delegacja weszła do sali. Dr. Zaunius flegmatycznym krokiem idzie pierwszy, torując sobie drogę. Za nim spokojnie kroczy premjer Voldemaras, co sekunda zamieniając uścisk ręki z najrozmaitszymi dyplomatami. Wszyscy się tutaj znają, jakgdyby gimnazjiści z jednej klasy.

Ukazanie się prof. Voldemarasa wywołuje jednak pewien efekt. Większość przedstawicieli pokazuje sąsiadom wchodzącego premjera Litwy, wśród publiczności zamieszanie, wstają na palce, popychają się, fotografowie skierowują swe objekty. Blond włosy p. Sidzikauskasa, jakgdyby świetlana róża, odbijają w tłumie dyplomatów. Przedstawiciele, jak pannę, "zaczepiają" go, witają się, on zaś "kokieteryjnie" patrzy każdemu w oczy i po kilku słowach dąży do swej delegacji. Naprawdę, między wszystkimi wygląda na najzręczniejszego dyplomatę. Dr. Zaunius siedzi z prawej strony, premjer Voldemaras pośrodku przekłada strony "Journal de Genève", zwinny zaś p. Sidzikauskas rozmawia z przedstawicielami. Miejsce naszego sekretarza jest puste, jego największa w Lidze Narodów teka majestatycznie leży na stole. Dzwonek. Delegaci siadają, milkną. Fiński minister spraw zagranicznych, przewodniczący Rady L.N. p. Prokope, bardzo jeszcze młody, z obficie omaszczonemi brylantyną czarnemi włosami, w pastorskim surducie do kolan, przez co utracił cały aplomb wyglądu dyplomaty, otwiera assemblé, mówiąc po francusku z fińskim

akcentem. Delegaci również czytają rozdaną tę samą mowę, jedynie goście słuchają "poważniej"... -

"Idische Stimme" podaje artykuł redaktora Rabinsztejna p.t. "List z Genewy", pisany przed rezolucją genewską; podajemy ten artykuł w streszczeniu:

Pierwsze rozczarowanie już nastąpiło. Spór litewsko-polski na obecnej sesji Rady L.N. nie zajmie żadnego znaczniejszego miejsca, nie ściągnie uwagi członków Rady. Wszyscy to już zrozumieli: i dziennikarze, zawodowi amatorzy sensacyj, są mocno rozczarowani. Na płaszczyźnie sensacyjnej tę kwestję umieszczać może delegacja polska, delegacja litewska nie ma żadnego wyrachowania w zaostrzaniu sporu. Lecz i strona polska wykazuje na ten raz znaczną bierność, nie śpieszyła i nie śpieszy. Przed kilku dniami nota polska wymagała jaknajszybszego wznowienia rokowań, chciano przybyć do Genewy z wyraźnemi rezultatami spotkania polsko-litewskiego, lecz gdy prof. Voldemaras mądrze odmówił się od express-rokowań, nastrój Polaków widocznie upadł. Wybitny dziennikarz polski powiedział mi otwarcie, że premjer Litwy ma wielki talent djalektyczny i umie wykorzystać dla swych interesów błędy przeciwnika. Polska nie wymaga i nie może wymagać prędkich rezultatów rokowań, gdyż z czem można przyjść do Rady i czego od niej żądać? Ponieważ nie są jeszcze zbilansowane posiedzenia konferencji w Królewcu i komisyj, więc niema też sensu wymagać od Rady, by ogłosiła wyraźną rezolucję w tej sprawie. Lecz prof. Voldemaras zupełnie spokojnie może odpowiedzieć, że zawcześnie jeszcze na wyroki, dopóki rokowania nie będą zakończone. Polacy mówią, że tak czy owak, z rokowań nic nie będzie, że prof. Voldemaras umyślnie przewleka sprawę i wyszukuje najrozmaitsze tłumaczenia formalne, lecz właśnie "formalnie" nie można stawiać tej kwestji na porządek dzienny sesji Rady. W tem pozycja delegacji litewskiej jest mocna. Cóż więc będzie?

Jak łatwo jest przewidzieć, oto co nastąpi: referent sporu polsko-litewskiego odczyta komunikat o położeniu sprawy. Rzecz możliwa, że przy tej okazji pomówią jeszcze prof. Voldemaras i Zaleski, którzy przedstawią stanowiska swych rządów. Lecz Rada nie przyjmie zasadniczego wyroku i przekaże Sekretarjatowi technicznie dopomóc dalszym rokowaniom polsko-litewskim. Gdyby rzeczywiście tak było, byłoby to zwycięstwem p. Voldemarasa, jak mówią politycy miejscowi.

Naogół wskazuje się na to, że sprawa ulegnie zwłoce z powodu referenta. Na sesji bieżącej Holandja musi wyjść z Rady i przekazać swe miejsce innemu państwu. Tem innem państwem będzie Hiszpanja, a więc na miejscu obecnego referenta w sporze litewsko-polskim przedstawiciela Holandji Belaerts van Blocklanda zostanie wybrany przedstawiciel Hiszpanji Quinones de Leon. Będzie on zmuszony z setek dokumentów i okoliczności przestudjować na nowo tę skomplikowaną sprawę, jest to praca obliczona na szereg miesięcy. Ten nowy, nieoczekiwany objaw, na szali sporu polsko-litewskiego zaważy na korzyść Litwy.

W kuluarach Ligi Narodów spotkałem wybitnego członka delegacji polskiej, któremu powiedziałem otwarcie: "W ostatniej swej nocie prof. Voldemaras zakomunikował, że jest przygotowany do spotkania w Genewie z P. Zaleskim i do ustalenia czasu i miejsca konferencji polsko-litewskiej. Czy nie mógłby mi pan wyrazić swego poglądu na tę sprawę, jak również, jaką panowie myślą dać odpowiedź?" - "Odpowiedź? - żadną. Wogóle nie mamy nic do odpowiadania. Człowiek przyczepia się do głupstw, do próżnych formalności, stara się zaciemnić wyraźny sens najzwyklej-

szych rzeczy. Chce spotkać się z p. Zaleskim, niech się spoty-
ka. Inicjatywa powinna wyjść od niego. My swój cel osiągnęliśmy.
Cały świat widzi, że jesteśmy sprawiedliwi i że wasz premjer,
jak zwykle, chce wykręcić się od wyraźnych odpowiedzi .
Tak powiedział polski dyplomata, a więc Polska zmie-
niła swą taktykę. Nie znaczy to jednak, by wyrzekła się ona
swej polityki, swego programu, swego stanowiska względem kwes-
tji wileńskiej.-

Drugi dzień obrad. Rezolucja Rady L. N. w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.

Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że Rada L. N. na popołudniowem swem posiedzeniu w dniu 8-go września zajmowała się sprawą konfliktu polsko-litewskiego. Sprawozdawca p. Blockland przedstawił obecny stan rokowań polsko-litewskich i zaproponował zalecenie obu stronom, by możliwie najszybciej wznowiły rokowania i doprowadziły je do końca. Następnie minister Blockland wniósł projekt o wzięcie pod uwagę możliwości przekazania rzeczoznawcom zbadania powstających między obu krajami trudności, w razie, gdyby rokowania te nie mogły doprowadzić do pożądanego celu.

P. Voldemaras i minister Zaleski przyjęli sprawozdanie i końcowe wnioski. Premjer litewski zaznaczył, że miałby pewne zastrzeżenia, sądzi jednak, że powołanie rzeczoznawców w pewnych okolicznościach posiada praktyczną korzyść. Następnie zabrał głos minister Briand, który w ciepłych słowach wypowiedział się za osiągnięciem porozumienia między obiema zainteresowanemi stronami i oświadczył, że należałoby głęboko ubolewać, gdyby Lidze Narodów nie udało się usunąć konfliktu.

Po tych przemówieniach Rada L.N. przyjęła jednomyślnie sprawozdanie, postanawiając sprawę tę ponownie zamieścić na porządku dziennym rozpoczynającej się 10-go września nowej sesji Rady.-

Ustalenie terminu rokowań na dz. 3-8 listopada w Królewcu.

Dnia 8-go września, natychmiast po posiedzeniu Rady Ligi odbyło się spotkanie między ministrem Zaleskim a p. Voldemarasem.

Minister Zaleski zaproponował premjerowi Voldemarasowi, by natychmiast wyznaczył termin konferencji plenarnej polsko-litewskiej. P. Voldemaras, motywując konieczność wyjazdu, starał się uchylić od odpowiedzi, twierdząc, że zostawia w Genewie p. Sidzikauskasa dla prowadzenia rokowań w tej sprawie.

Minister Zaleski replikował, oświadczając, że przyjmuje z góry każdą datę, jaką p. Voldemaras zaproponuje. Wobec tego p. Voldemaras, nie mogąc się uchylić od odpowiedzi, zaproponował datę 3-go listopada i jako miejsce rokowań - Królewiec. Na to minister Zaleski się zgodził.

W kuluarach Ligi wysunięty przez p. Voldemarasa termin 3 listopada, t.j. dopiero za dwa miesiące, komentowany jest, jako wyraźny dowód chęci dalszego przewlekania rokowań.-

Wyznaczenie p. Quinones de Leon na sprawozdawcę stosunków polsko-litewskich na sesji grudniowej.

PAT donosi z dn.12.IX.r.b.:

Rada Ligi Narodów desygnowała na sprawozdawcę w kwestji zatargu polsko-litewskiego przedstawiciela Hiszpanji Quinones de Leon'a, ambasadora hiszpańskiego w Paryżu.

Rada poleciła nowemu sprawozdawcy przygotować raport o stanie stosunków polsko-litewskich na grudniową sesję. Jak wiadomo, Quinones de Leon w ciągu paru lat referował w Radzie sprawy polsko-gdańskie.-

"Vossische Zeitung" o niemożności znalezienia p. Sidzikauskasa w Genewie przez Sekretarjat Ligi.

/PAT.12.9.28./ donosi:

Do "Vossische Zeitung" donoszą z Genewy ciekawe szczegóły z posiedzenia Rady Ligi w dniu 12-go września: Na ostatnim punkcie porządku dziennego znajdowała się kwestja wyznaczenia nowego sprawozdawcy na sprawę konfliktu polsko-litewskiego na miejsce ustępującego Belaertsa van Blocklanda.

Zgodnie ze statutem Ligi, rząd litewski zaproszony był do wzięcia udziału w dyskusji nad tym punktem. Delegat litewski nie zgodził się jednak, tak że Rada musiała przerwać swe posiedzenie i polecić, aby odszukano delegata litewskiego Sidzikauskasa, zastępującego premjera Voldemarasa.

Sidzikauskasa jednak nie znaleziono i musiano podjąć dalszą dyskusję bez niego. Korespondent niemiecki "Vossische Zeitung" donosi, że wyznaczono na sprawozdawcę w kwestji zatargu polsko-litewskiego Quinonesa de Leon, który okazał się już w dawniejszej swej działalności bardzo zręcznym pośrednikiem. Otrzymał on obecnie odrazu dość obfitą i ciężką robotę. Nie można przemilczeć - pisze korespondent - że Quinones de Leon uważany jest za wielkiego przyjaciela polityki francuskiej i że Litwini będą mieli w stosunku do niego niełatwą sytuację.-

Artykuł "Lietuvos Aidas'a" po posiedzeniu Rady Ligi z dn. 6 września, poświęconym sprawie polsko-litewskiej.

"Lietuvos Aidas" Nr.178 z dn.7.IX.r.b.Art.p.t."Należy zimno rozważać". Streszczenie:

Jak przekonali się nasi czytelnicy, dnia 6-go września w Radzie L.N. odegrano preludjum do rozwiązania sporu polsko-litewskiego. Wysłuchano znany już de facto wszystkim referat Blocklanda i przemówienia obu stron. Członkom Rady zostawiono czas do namyślenia się nad znalezieniem wyjścia. Wkrótce w tej sprawie odbędzie się znów posiedzenie Rady. Bez wątpienia, wywiążą się znów gorące dyskusje, lecz czyż przyczyni się to do rozwiązania kwestji realnie, nie teoretycznie? Czy znajdzie Rada taką formułę, któraby dla wszystkich była do przyjęcia?

Wczorajsze posiedzenie jeszcze raz dowiodło, że kwestja stosunków polsko-litewskich jest na świecie jedyną kwestją polityczną tego rodzaju. Jedna instancja może ją rozstrzygnąć tak, druga - inaczej. Lecz dotychczas nie widać czynnika, któryby taki czy inny wyrok wykonał. Jest to kwestja długiego czasu, może nawet kilkunastu lat, aż zostanie naprawiona wyrządzona Litwie krzywda.

Jeżeliby kwestja ta była jedynie kwestją prawa, wówczas rozstrzygnąćby ją było bardzo łatwo. Nietylko historja starożytna Litwy świadczy o tem, że Wilnem i krajem wileńskim rządzili książęta litewscy, że Wilno było litewskiem miastem już w starożytności,- jest jeszcze więcej świadków, którzy zawsze powiedzą otwarcie, że Wilno po zlikwidowaniu Rzeczypospolitej było zawsze litewskiem miastem. W ostatnich zaś czasach mamy autentyczne dokumenty, które wykazują prawa Litwy do Wilna. Są to niezniszczalne układy międzynarodowe. Przed wojną Wilnem, jak i całą Litwę, rządziło Imperjum Rosyjskie. Rosja miała prawo suwerenne nietylko do Litwy, była ona jednocześnie suwerenem ziem polskich. Po odzyskaniu niepodległości Litwa podpisała układ ze spadkobiercą Imperjum Rosyjskiego - Rosją Sowiecką - w Moskwie. W myśl tego układu Rosja uznaje Litwę za państwo niezależne i przekazuje jej wszystkie suwerenne prawa do terytorjum państwa litewskiego, którego granice układ ten określa. Na mocy układu tego Wilno i Wileńszczyzna zostały Litwie przyznane.

W Wilnie proklamowano niepodległość Litwy z Wilnem jako stolicą. Żadne państwo nie zaprotestowało. Niezależna Litwa została uznana przez wszystkich. Tem samem został przyznany akt ogłoszenia jej niepodległości. Akt ten nie jest jeszcze złamany.

Z Polską Litwa podpisała układ suwalski, który, chociaż złamany przez Polaków, nie jest jeszcze zniszczony, jako akt prawny. Litwa, będąc w posiadaniu dokumentów, opiewających, iż Wilno jest jej stolicą, z żadnem państwem nie podpisała aktu wyrzeczenia się Wilna. To też, gdyby spór rozstrzygali w sądzie prawnicy, wygrana Litwy byłaby w zupełności gwarantowana. Niestety, rozstrzyga się go jako sprawę polityczną, to też prawo zostało zepchnięte na miejsce podrzędne. W świetle kombinacyj politycznych cała kwestja przedstawia się zupełnie inaczej. Są państwa, któreby bardzo chciały, aby kwestji wileńskiej zupełnie nie było, aby istniejąca między Polską a Litwą linja demarkacyjna została uznana za ostateczną granicę, nawet więcej - aby Polska w jakibądź sposób wzięła Litwę w swą opiekę. Inne państwa, mając na względzie swe interesy, zapatrują się na tę sprawę zupełnie inaczej. Np. Z.S.S.R. albo Niemcy, w żaden sposób nie mogą się zgodzić, aby Litwę oddano Polsce. Lecz nietylko wymienione wielkie państwa są zainteresowane w odporności Litwy przeciw zachciankom polskim. W mniejszym czy większym stopniu zainteresowane są również inne większe państwa.

Nam się zdaje, że obecnie w Genewie nie może być mowy o jednolitej przychylności wszystkich członków Ligi Narodów względem Polski. Ani Niemcy, ani Włochy, ani inne państwa, nie mają żadnego wyrachowania popierać nieprawne, poparte gwałtem, akty polskie.-

D o w c i p y "L i e t u v o s A i d a s'a" z p o w o d u t a k t y k i d y p l o m a c j i p o l s k i e j .

"Lietuvos Aidas" w Nr.172 ogłasza artykuł p.t. "Kiedy milczenie krzyczy". W artykule tym znajdziemy rewersy na temat używania przez dyplomację polską w rokowaniach zamiast kija - słomki. Trudno jest zrozumieć, o jakie bicie chodziło. Czyżby to była aluzja do tego, że śmiesznie wygląda Polska, która chce układami załatwić swe sprawy z ludźmi, którzy potrzebują kija? Przytaczamy tu owe dowcipy w streszczeniu:

Jeżeli się chce położyć przeciwnika, wówczas bije się go pałką po głowie. Lecz jeżeli zamiast pałki albo kija bierze się słomkę, wywołuje się bardzo śmieszny efekt. Zdarzają się jednak wypadki, gdy pełni szlachetnej powagi ludzie obiema rękami chwytają za słomkę i grzmocą nią w głowę przeciwnika, jakgdyby mieli w rękach obuch i jeżeli nie słychać krzyków, to tylko daltego, że odbywa się to nie w cyrku, lecz na arenie dyplomatycznej, gdzie ludzie zachowują wzniosłe skupienie nawet w najśmieszniejszych chwilach życia. Szkoda, wielka szkoda, że dyplomatom nie wypada śmiać się i głośno wyrażać swych uczuć z powodu łamańców-klownady swego kolegi. W przeciwnym wypadku zachowanie się dyplomacji warszawskiej w sporze polsko-litewskim dałoby kolegom innych krajów kilka wesołych chwil.

Dalej w artykule tym czytamy:

Jeżeli p. Hołówko, według słów jego kolegi Szumlakowskiego, zawiele mówił, jeżeli sam p. Szumlakowski w swoich nietaktownych zachwytach był zabardzo otwarty, to dyplomaci polscy postanowili in corpore zupełnie zamilknąć. "Ostatnią notę litewską zostawimy bez odpowiedzi".

To też w danym wypadku chodzi jedynie o drobną kwestję techniczną - o miejsce i czas zwołania konferencji. Polska ostentacyjnie milczy, natomiast w prasie zagranicznej podnosi się z tego powodu hałas. Czyż to nie śmieszne - Polska nie odpowie na notę litewską. Chcąc jeszcze bardziej podkreślic swą próżną pychę, powinniby jeszcze byli dodać "Nie warto odpowiadać"

Niema dyplomacja nie jest nowiną w praktyce dyplomacji polskiej. Jest to wynalazek warszawski, uświęcony przez tradycję historyczną, który ma wszystkie prawa do znanej etykietki "Made in Poland". Milczał sejm w Grodnie podczas rozbioru Polski, lecz wówczas w milczeniu tem przeglądała wielkość patrjotyzmu. Obecnie milczy się z powodu gwałtu i to stanowi komizm niecelowości.

Nie trudno odgadnąć, do czego dąży Polska swem milczeniem. Nie mając nic do powiedzenia, chce jednakowoż krzyknąć krzyknąć z bólu, gdyż, według słów p. Hołówki "Wołyń, Polesie i Wileńszczyzna dławią się z powodu nienormalnych stosunków z Litwą". Swem milczeniem chce ona zmusić Litwę do pomyślnego rozstrzygnięcia sporu.

Nie było na świecie takiego wypadku, by ciasne buty na nodze jednego człowieka sprawiały ból nogom innego. To też gmatwanina polska na kresach wschodnich nie może być przyczyną smutku dla Litwy. Czyż po tem wszystkiem nie wydaje się słomką przygotowany dla Litwy dyplomatyczny obuch Polski? Tonący chwyta się i słomki, tembardziej, że spodziewa się, słomką tą przeciągnąć na swą stronę Ligę Narodów.

Przychylność Ligi Narodów - oto najważniejsza przyczyna milczenia Polski. Przy pomocy autorytetu tej wysokiej instytucji chce ona wywrzeć presję na Litwę, lecz autorytet Ligi Narodów jest oparty na podstawach moralnych. Konferencja genewska zbyłaby pozbawiona swego wpływu, gdyby się stała narzędziem w ręku awanturników dyplomatycznych. Tak czy owak, Liga Narodów nie może zmusić Litwy do przyjęcia warunków polskich.

Oto dlaczego wszystkie pogłoski o nacisku na naszą politykę zagraniczną są bezpodstawne. Nas można zmusić jedynie do podwojenia czujności, lecz nie do zmiany pozycji w sprawie stosunków z Polską.-

Uwagi "Lietuvos Aidas'a" z powodu wywiadu ministra Zaleskiego na temat paktu Kelloga.

"Lietuvos Aidas" Nr.172 z dn.31.VIII.r.b.Art.p.t."Zaleskiemu zachciało się sankcji".Streszczenie:

W wywiadzie udzielonym prasie francuskiej w Paryżu przez Zaleskiego, minister polski otwarcie powiedział, że nie należy przeceniać paktu Kelloga, ponieważ nie posiada on żadnych sankcyj. Oświadczenie to jest bardzo znamienne. Polska wie, że wcześniej czy później, będzie zmuszona zwrócić sąsiednim państwom zagrabione od nich ziemie. Aby temu zapobiec, Polska chciałaby, by cały świat stosował sankcję do tych państw, które zamierzają odebrać od niej to tylko, co Polska nieprawnie przywłaszczyła. Naturalnie, nikt takiej sankcji Polsce nie przyrzekał. W swoim czasie nic ona nie mówiła o sankcjach. Gdy Liga Narodów potępiła gwałt Żeligowskiego i wymagała odwołania "powstania", wówczas sankcje nie były dla Polski pożądane. Zaszła ta potrzeba dopiero teraz, gdy wypadło bronić zagrabionych ziem. Przypomina to morały hotentockie: "Jeżeli ja biorę twoją żonę, to dobrze, lecz jeżeli ty bierzesz moją, to niedobrze".-

"Lietuvos Aidas" o przewidywanych przez siebie zmianach terytorjalnych w Europie.

"Lietuvos Aidas" w Nr.172 z dn.31.VIII.r.b. w artykule p.t. "Zmiany na wschodzie Europy są nieuniknione", między innemi pisze:

Los kurytarza gdańskiego bezpośrednio dotyczy Litwy. Związane są z nim wszystkie kwestje Europy Wschodniej. Stosunkowo wąski pas wybrzeża Wisły był udzielony Polsce jako dostęp do morza. Kurytarz bardzo szkodzi interesom Niemiec. Byłoby naiwnem przypuszczać, że w najbliższej przyszłości terytorjum to będzie zwrócone Niemcom. Nie nadszedł jeszcze czas zmian terytorjalnych. Lecz samo podnoszenie tej kwestji już bardzo wiele mówi. Najwięcej powinna to odczuć Polska, dbrze wiedząc, że wybije ta godzina, gdy sztandar polski zostanie zdjęty z wielu miast. Państwo bez morza jest, jakgdyby człowiek bez płuc, to też Polska usiłuje sobie zapewnić dostęp do morza. Polska przyzwyczaiła się żyć na rachunek sąsiadów. Stojąc wobec perspektywy straty kurytarza gdańskiego, rzuca ona oko na Kłajpedę i Libawę. Obok Litwy, która dąży do odzyskania zagrabionych przez Polskę ziem, jest jeszcze szereg innych czynników, których celem jest przywrócenie normalnego położenia politycznego w Europie Wschodniej. Polska nachwytała ziem ukraińskich i białoruskich. Gdy te narody, lub Rosja, powrócą do aktywnego międzynarodowego życia, wówczas bez wątpienia również będą działały w kierunku zmiany obecnych granic.

Widzimy więc, że rewizja granic w Europie wschodniej jest nieunikniona. Najboleśniej dotknie ona Polskę, która wyrządziła najwięcej krzywd innym narodom. Sprawiedliwość jednak będzie przywrócona. Dla jednych będzie ona gorzką, innym natomiast przysporzy radości.-

Projekt Balodisa utworzenia kolegjum państw bałtyckich.

W dniu 1-go września, jak podaje LETA, łotewski minister spraw zagranicznych Balodis, przed wyjazdem do Genewy w roz-

mowie z przedstawicielami prasy poruszył w związku z plenum Ligi Narodów aktualne zagadnienia polityki zagranicznej. W sprawie rozbrojenia, bezpieczeństwa i arbitrażu, minister oświadczył, że polityka łotewska idzie po linji t.zw. protokułu genewskiego. Łotwa będzie popierała wniosek Finlandji w sprawie pomocy finansowej, udzielanej przez Ligę Narodów tym państwom, które wbrew swej woli byłyby uwikłane w wojnę.

W sprawie zatargu między Polską a Litwą minister Balodis oświadczył, iż Łotwa jest bezpośrednio zainteresowana w tem, aby za pośrednictwem Rady L.N. zostało osiągnięte porozumienie, bądź zgładzona ostrość konfliktu. Zainteresowanie Łotwy tą sprawą pozostaje w ścisłym związku z otwarciem wolnej komunikacji i tranzytu. W sprawie sporu polsko-litewskiego Łotwa, jak i dotąd, zachowuje stanowisko neutralne, jednak dla Łotwy jest rzeczą ważną, by nieporozumienie zostało zlikwidowane drogą pokojową. Balodis wskazał na konieczność współpracy państw bałtyckich w Genewie, gdzie miałoby się zbierać "kolegjum państw bałtyckich". W skład tego kolegjum wchodziliby ministrowie spraw zagranicznych Łotwy, Litwy, Estonji, Finlandji i Polski. Zadaniem jego byłoby rozpatrywanie i wykonywanie kwestyj istniejących między temi państwami.

Balodis ma nadzieję omówić z litewską delegacją sprawę rozwoju stosunków ekonomicznych między Litwą a Łotwą, które to stosunki, jak dotąd, nie postępują naprzód. Łotewskie sfery ekonomiczne nieraz manifestowały swe pragnienia nawiązania z Litwą bliższych stosunków włącznie z unją celną. Nadzieje jednak na jej utworzenie są znikome. Istnieje zamiar opracowania szerszego układu w sprawie taryf, jednak i tutaj są przeszkody. Mimo to układ powinien być zawarty do 1 stycznia przyszłego roku, gdyż Łotwa wprowadzi maksymalne cła dla państw, z któremi nie zawarła traktatów handlowych.

W sprawie paktu Kelloga minister oświadczył, że nie może on stać na przeszkodzie do zawarcia politycznego związku między Łotwą a Estonją.-

L i t w a a p a k t p o k o j o w y K e l l o g a.

Dnia 28-go sierpnia Gabinet Ministrów rozważał kwestję podpisania paktu Kelloga. Uchwalono polecić Ministrowi Spraw Zagranicznych poczynienie odpowiednich kroków celem przystąpienia Litwy do tego paktu.

Dnia 6-go września p. Sidzikauskas wręczył przedstawicielowi Ameryki w Bernie odpowiedź Litwy o przystąpieniu do paktu Kelloga, podkreślając jednocześnie pokojowość Litwy i złamanie traktatu suwalskiego przez Polskę. Wskazuje on mianowicie na to, iż Litwa zawsze kierowała się polityką pokojowego regulowania zatargów. Podobną klauzulę zawiera również umowa suwalska. Polska przez zajęcie Wilna złamała tę umowę i oparła się wytoczeniu sprawy przed stałym trybunałem międzynarodowym. Obecnie Polska przemocą utrzymuje w swem posiadaniu trzecią część terytorjum, odstąpionego Litwie przez Rosję. Pomimo to, Litwa pokłada ufność w pokojowe uregulowanie zatargu. Ta ufność uzyskuje w pakcie Kelloga potwierdzenie.-

"I d i s c h e S t i m m e" w z w i ą z k u z p a k t e m p o k o j o w y m K e l l o g a.

W związku z zaproszeniem Litwy do podpisania paktu pokojowego Kelloga w pewnych kołach politycznych panuje przekonanie, iż Litwa nie powinna śpieszyć z podpisaniem układu, dopóki granice jej nie zostały ustalone. Okoliczność, iż Niemcy, które również czyniły zastrzeżenia co do swych granic, podpisały układ, nie jest dla Litwy miarodajną, ponieważ Niemcy są zwią-

zane układami wersalskim i lokarneńskim. Litwa zaś, która nie jest żadnemi umowami związana, może podpisać układ dopiero wówczas, gdy wolno jej będzie przy tej sposobności zadeklarować, iż nie uznaje status quo swych granic.-

Przemówienie prezydenta Smetony na uroczystości promocji absolwentów Szkoły Podchorążych.

Dnia 18-go września odbyła się w Poniemuniu uroczystość 10-ej promocji absolwentów Szkoły Podchorążych, na której prezydent Smetona wygłosił przemówienie mniej więcej treści następującej:

Dziesiąta promocja naszych oficerów i dziesiąta rocznica niepodległości Litwy - jest to wielka uroczystość. Nietylko wy cieszycie się z tego, lecz i nasza Ojczyzna. My, naród litewski, nielicznym jesteśmy narodem, lecz słynnym na całym - świecie. Dlaczego? Dlatego, że cenimy swą niepodległość, jesteśmy nieustępliwi, jak mówią inni, w obronie swej sprawy, sprawy niepodległości Litwy. Gdy dowiedział się o tem świat cały, zaczął nas obmawiać i jednocześnie szanować, gdyż mamy swój honor osobisty. Możemy go obronić prawem, lecz przedewszystkiem przemocą. Zginiemy, lecz nie poddamy się. Istnieje stare przysłowie rzymskie: siłę można odeprzeć tylko siłą. Gdy przeciwstawiają nam nie prawo, lecz przemoc, odeprzemy ją tylko przemocą. Cieszymy się, widząc dzisiaj wzrastającą naszą siłę. Kto miecz na nas podniesie, ten od naszego miecza zginie. Bez potrzeby nie będziemy go podnosili, lecz gdy raz podniesiemy, nie opuścimy go bez honoru. Jedynie pod tym warunkiem możemy egzystować.

Dzisiaj możemy oświadczyć w Lidze Narodów, że droższa jest dla nas sprawiedliwość, niż pokój. Może nigdy nie będzie pokoju na świecie. Jeżeli chcesz pokoju, bądź gotów do wojny.

Co jest symbolem sprawiedliwości prawa? Wagi, zawieszone na mieczu, wbitym do księgi ustaw. Bez miecza nie może być sprawiedliwości. Kto ją krzywdzi, tego się poskramia przy pomocy miecza. Oto głębokie doświadczenie wielkich narodów świata.

Mamy sw tradycje narodowe. Od czasów najdawniejszych wielcy wodzowie naszego narodu /Mindowe, Olgierd, Gedymin, Witold i inni/ zawsze bronili praw narodu i idei sprawiedliwości i jedności. W naszych czasach idea ta też żyje. W jej imię niemało synów naszego narodu złożyło swe głowy przez dziesięć lat niepodległego życia Litwy. Dla was droga już jest utorowana. To też szanujcie i kochajcie swą przeszłość.

Dzisiaj przestąpiliście próg nowego okresu życia. Pamiętajcie zawsze: jeżeli będziecie mieli jedną ideę - miłość Ojczyzny -, zwyciężycie, gdyż będziecie przekonani, że służycie przykładem dla innych. Pod każdym względem konieczną jest karność i posłuch.

Dużo się mówi i pisze o wiecznym pokoju. Jakież to piękne hasło, pożądane nietylko dla narodu, lecz i dla całego świata. Jeżeliby był pokój, naprawdę nie walczylibyśmy i przerobilibyśmy miecze na sochy i inne narzędzia. Lecz świat ten nie jest światem aniołów, miecz niedarmo się nosi. Nosi się go dla obrony idei kraju. Nie może nastąpić na świecie wieczny pokój, możemy jedynie dążyć do niego, jak do świetlej, dalekiej gwiazdy.

Powinniśmy pamiętać, że jeżeli chcesz pokoju, gotuj się do wojny. To też bądźcie silni, zdecydowani, uparci, aby oręż ten był użyty w szalchetnym celu. Brońcie wszystkiego, co jest nasze. Inni mogą powiedzieć, że powinniśmy się zadowolnić tem, co dzisiaj mamy. Tak, lecz nie mamy Wilna.

Możemy oświadczyć, że pragniemy pokoju, lecz jeszcze więcej - sprawiedliwości. Pragniemy Wilna, Grodna i naszego kraju wschodniego, który do nas należy. Litwa może być niepodległa jedynie ze stolicą Wilnem.

Życzę, ażebyście byli zawsze wierni idei naszych wielkich wodzów, którzy utorowali drogę niepodległej Litwie, abyście byli jedną rodziną, stróżami Ojczyzny, abyście byli nietylko poważni, surowi, lecz i weseli. Jesteście częścią narodu, który zawsze jest zdecydowany bronić swych praw. Wnoszę kielich za was i za waszych wodzów, którzy was wychowali.-

Łotewskie pismo "Latvijas Sargs" z powodu memorjału kupców libawskich.

Pismo łotewskie "Latvijas Sargs" zamieściło artykuł, występujący przeciw żądaniom przemysłowców libawskich w sprawie otwarcia komunikacji na kolei Libawa - Romny. Podajemy artykuł ten w streszczeniu:

Wiadomem już jest, że odwieczne żądania Libawczan wznowienia linji Libawa-Romny nie spotkały się z uznaniem nietylko w Litwie, lecz i w niektórych sferach Łotwy. Sfery te w następujący sposób charakteryzują swe przekonania:

Memorandum libawskie było motywowane danemi przedwojennemi, co nie przynosi nowej Łotwie żadnego zaszczytu. Wielkie państwa mogą pomyśleć, że tęsknimy do czasów, gdy Łotwa jeszcze nie egzystowała.

Z drugiej strony, jeżeli przypuścimy nawet taką możliwość, iż komunikacja na kolei Libawa-Romny zostanie wznowiona, to i wówczas napróżnoby Libawa czekała przedwojennego ruchu tranzytowego, gdyż temu będzie się sprzeciwiała Litwa. Zacznie się bowiem wojna taryfowa między Polską a Litwą. Względem tranzytu do Kłajpedy Litwa jak i dotychczas będzie stosowała niskie taryfy przewozowe, podczas gdy w stosunku do tranzytu koleją libawo-romneńską na terytorjum litewskiem nie będzie udzielała żadnych ulg. Następnie, Rosja oświadczyła się, że nie będzie popierała Libawy. Rosja powinna postępować w ten sposób przez solidarność z Litwą, by nie stracić koniecznej dla niej przyjaźni litewskiej. Od Polski zaś Libawa niewiele się doczeka. Z chwilą wznowienia kolei, Polska nie będzie więcej pomagała Łotwie w walce o Libawę, gdyż obecnie popiera ją tylko w tym celu, by zmusić Litwę do otworzenia granic. Co zaś dotyczy Niemiec, Królewiec już oddawna jest zaciekłym konkurentem Libawy.

Perspektywy więc Libawy są niewielkie. Propozycja Libawczan udzielenia Łotwie mandatu na komunikację przez terytorjum Litwy drogą zbudowania stacji przy granicy polsko-litewskiej wydaje się niewykonalną. Jeżeliby nawet można było to zrealizować, któż udzieli środków na ten cel?. Mógłby to zrobić jedynie rząd łotewski. Lecz wobec przewidywanych minimalnych korzyści pieniądze te mogą być użyte na inny cel. Nie kolej libawo-romneńską odbudowywać nam należy, lecz przeprowadzić nową, ważną linję w Łotwie. Należy odnowić most na Krustpils i przeprowadzić linję na prawym brzegu Dźwiny przez Iłuksztę, któraby miała dwie odnogi do portów Libawy i Ventspile. Dla prawego brzegu

Dźwiny kolej naogół jest potrzebna, zaś oprócz tego nowe połączenie linij kolejowych miałoby ważne znaczenie strategiczne. Lecz, co najważniejsza, nasze porty odzyskałyby swe wielkie "hinterlandy" zupełnie niezależnie od Litwy. Ostatecznie, dowiedlibyśmy światu i Lidze Narodów, że potrafimy zrozumieć i wykorzystać nowe warunki naszego państwa, zastosować się do nich, nie zaś oczekiwać tylko powrotu czasów przedwojennych.-

Kowieńskie "Echo" o Libawie i libawo-romneńskiej kolei.

"Echo" Nr.205 z dn.7.IX.r.b.Art.p.t."Dlaczego interesuje Polskę Libawa." Streszczenie:

Za centrum kwestji libawskiej należy uważać nietyle samą Libawę, ile kolej libawo-romneńską, którą polityka polska chce przekształcić na narzędzie dla osiągnięcia swych celów w sporze polsko-litewskim. Oficjalne i przemysłowe sfery łotewskie uparcie podkreślają, że kwestja libawska zupełnie nie dotyczy polityki. Mówi się nawet jedynie o stronie technicznej tej sprawy. Można z łatwością wykazać niedorzeczność takiego poglądu. Kwestję tę możnaby było rozstrzygnąć w ten sposób, że tranzyt z Rosją odbywałby się przez Łotwę, pomijając Litwę. W tym celu należałoby zbudować most w pobliżu Kreitzburga i przeprowądzić linję przez Iłuksztę. Oto wszystko.

Lecz zupełnie inaczej sprawa się przedstawia, gdy pod płaszczykiem kwestyj ekonomicznych ukrywa się polityka, gdy z ekonomiki tworzy się pretekst do przemytu celów politycznych. Zachodzi wówczas konieczność wyjaśnień i zdemaskowań, którychby można było uniknąć w czasie normalnym.

Jak wiadomo, przemysłowcy libawscy zwrocili się do Ligi Narodów z memorandum o przywrócenie komunikacji na kolei Libawa-Romny. Rząd łotewski ma popierać to memorandum. O ekonomice nie może tu być mowy, Łotwie zupełnie niepotrzebne jest otwarcie granicy, gdyż ma ona możność wybrać sobie inną wygodną drogę. Nasuwa się logiczny wniosek: Libawie widocznie nie była potrzebna ta droga dotychczas, nie miała czego wywozić, lub Rosja wywoziła swe towary inną drogą. Lecz położenie takie zostanie w tym wypadku, jeżeli komunikacja zostanie przywrócona na starem terytorjum. Tembardziej, że Litwa z natury rzeczy będzie popierała swą Kłajpedę, nie zaś Libawę. Jeżeli Libawa i Łotwa tak starają się przywrócić komunikację na tej linji, powinien w tem tkwić jakiś ukryty cel.

Nie ulega wątpliwości, że kolej Libawa-Romny otwiera granicę, których Litwa nie chce i nie może otworzyć. Otworzyć je zaś należy dla celow polityki polskiej. Litwa nieustannie walczy z aspiracjami Polski w kierunku naruszenia jej granic i oto przez Łotwę, pod maską spraw gospodarczych, Polska usiłuje przemycić swe zamiary. W Genewie memorandum libawskie ulegnie krytyce i należy przypuszczać, że wszyscy uznają je za niegodny środek, gdy zajdzie mowa o otwarciu granicy, gdyż dla tego potrzebna jest jeszcze dobra wola Litwy. Innemi słowy, memorandum jeszcze raz podnosi spór polsko-litewski. Niejednokrotnie nie powiodły się takie sprawy, nie powiodą się i teraz.-

Litewskość Wilna w świadomości czy nieświadomości redaktora "Musu Rytojus".

"Musu Rytojus" Nr.56 Art.p.t."Litewskość Wilna". Streszcz:

My Litwini nigdy nie możemy zastanawiać się, do kogo

ma należeć Wilno. Dla nas kwestja wileńska nie istnieje. Wilno jest tylko nasze i do nikogo więcej należeć nie może. Polska nam je wydarła, obecnie usiłuje nas zmusić, byśmy jej Wilno zostawili. Czyż ostatnie lata wojny i okres powojenny mógł wydrzeć litewskość z Wilna? Nigdy. Wilno cały czas było centrum litewskiej kultury narodowej. Tu najwięcej mieszkało inteligencji litewskiej, zostały wydane pierwsze pisma litewskie, w Wilnie przed dwudziestu z górą laty zebrał się Wielki Sejm litewski. Przed wojną Wilno było więcej litewskie, niż np. Kowno.

Prostaczkowie wileńscy, robotnicy, rzemieślnicy, zawsze mówili i teraz jeszcze mówią po litewsku. Podczas mego pobytu w Wilnie, gdy umyślnie podkreślano jego polskość i po ulicach wileńskich przesuwali się przywiezieni z centrum Polski żałnierzy polscy, wszędzie mogłem swobodnie rozmówić się po litewsku. Mieszkańcy Wilna po dziesięciu latach rządów polskich coraz bardziej tęsknią do Litwy. Przed wojną dzieci polskie, nauczone przez agitatorów, przedrzeźniały na ulicy język litewski, obecnie tego wstrętnego objawu nie można zauważyć. Wilno chciwie słucha dźwięków mowy litewskiej i ze smutkiem - Obcej mowy polskiej.

Skąd naprawdę mogło znaleść się w Wilnie tak dużo Polaków, jak o tem mówią politycy polscy. Przecież między obszarami, zamieszkałemi przez Polaków, są na wschód od Niemna wielkie masy Białorusinów, a więc Polacy swemi ziemiami nie dotykają Wilna. Jeżeli przed wojną byli w Wilnie prawdziwi Polacy, to nie pochodzenia wileńskiego, lecz rdzennie polskiego. Wilno było miastem wielkiem, warunki były niezłe, to też jak do każdego wielkiego miasta, ciągnął do Wilna rozmaity obcy element. Lecz z tej racji, że w Wilnie obok Litwinów żyją Żydzi, Polacy, Rosjanie, Białorusini, Niemcy, Tatarzy i inni, jeszcze nie znaczy, że Wilno ma należeć do Żydów, Polaków lub do kogo innego, gdyż Wilno powstało i wzrastało na ziemi litewskiej.

Wilno, zajmując obszar kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych, nie może uczynić nielitewską całą Wileńszczyznę, chociażby w samem mieście było więcej nie-Litwinów, jak Litwinów. Wilno ze wszech stron jest otoczone obszarem, zamieszkałym przez Litwinów, ciągnie się on na południe przez Lidę do Niemna i na wschód do Mołodeczna, jeziora Narocz i brzegów Dźwiny. Jedynie wąski pas z południowego wschodu, mniejwięcej między kolejną Lida-Wilno i Mołodeczno-Wilno jest nieco wynarodowiony, mianowicie - zbiałorutenizowany.

Najważniejszą jednak rzeczą jest, że wszyscy mieszkańcy Wilna i Wileńszczyzny, bez względu na to, jakim językiem mówią, po litewsku, po białorusku, czy po polsku, - nazywają siebie miejscowymi ludźmi, a nawet Litwinami, w ten sposób Warszawianie, politycy polscy, zupełnie świadomie wprowadzają w błąd mało obeznaną z Wileńszczyzną zagranicę, jakoby Litwini są tu mniejszością. W rzeczywistości zaś jest zupełnie inaczej. Podstawą mieszkańców Wileńszczyzny są Litwini, polskość zaś Wilna jest jakgdyby wrzodem na zdrowem ciele narodu litewskiego. Wrzód ten jednak rychło opadnie, skoro Wilno znów zostanie wolną stolicą Litwy.

To też, gdy mówimy dziś, że "bez Wilna nie uspokoimy się", gdy będziemy walczyli o nie dotychczas, dopóki nie odzyskamy, jasnem jest, że dążymy nie do jakiegoś obcego miasta, lecz do tego, które od wieków do nas należało i należy.-

Poeta Balmont o konieczności należenia Wilna do Litwy.

"Lietuvos Aidas" w Nr. ogłasza artykuł poety rosyjskiego Balmonta, nadesłany poecie litewskiemu Girze:

Nie wiem, czy głos mój będzie usłyszany i należycie zrozumiany, czy też nie, jednak głos mój będzie głosem, jak zwykle, serca, kochającego i prawego serca. Nie mogę dłużej milczeć wobec niesprawiedliwości. Będę mówił jako poeta i jako zwykły człowiek, który przyzwyczaił się zawsze być sprawiedliwym z tymi, których kocha i nawet z tymi, którzy są jego wrogami.

Nie sądzę, bym miał wroga w Polsce. Stosunki moje z Polską, która była dręczona przez trzy barbarzyńskie potęgi w ciągu kilku dziesiątków lat, podkreśliłem tak wymownie, że gdy zaproszony przez dziennikarzy polskich na wiosnę roku ubiegłego przybyłem do Polski, stale słyszałem od Polaków i czytałem w pismach polskich powtarzające się bez zmiany słowa: "wierny przyjaciel Polski i Polaków, przyjaciel polskiej literatury i języka polskiego". Takim i pozostanę. Kocham różę, chociaż ma kolce. Chociaż najlepszy poeta angielski XIX wieku Shelly pisał dużo marnych wierszy, uprawiał nieznośną politykę i miał wiele słabostek, jednak nie przestaje być największym genjuszem liryki angielskiej i najulubieńszym poetą, z którym przeżyłem swą młodość i którego utwory przełożyłem, jak umiałem, na język rosyjski. Polska zaraz po zrzuceniu jarzma niewoli przemocą zabrała miasto swego sąsiada i czyż to wy, wszyscy szlachetni Polacy, uważalibyście za czyn sprawiedliwy? Nie wierzę. Nie wierzę, abyście tego nie odczuwali. To jest niesprawiedliwa sprawa. I żadna Liga Narodów nie zdoła usprawiedliwić tego czynu.

Nie jestem człowiekiem polityki, nie byłem nim. Lecz przecie to, o czem mówię, nie jest żadną polityką, lecz zwykłą ludzkością, raczej nieludzkością. Czytam często różne pisma, czytam niekiedy pisma rosyjskie, francuskie, angielskie, amerykańskie, czeskie, serbskie, polskie i litewskie. I znajduję jedynie stronniczość wielkich państw w kwestji wileńskiej. Bezimienni internacjonaliści / jest ich dosyć i w Polsce i we Francji - wspominam te dwa kraje z powodu mego z nimi związku geograficznego i duchowego/ sypią rozmaite oszczerstwa o Litwie, opierając się na wyraźnie nie-lite wskich informacjach. Skąd zaś przeciętny Francuz weźmie wiadomości? Wstyd mi powiedzieć, kto informuje tych gentlemanów. Znam tych informatorów. Najlepszym argumentem jest dla nich to, że Litwa jest małem, maluchnem państewkiem, to też siedź ciszej wody, niżej trawy, chociaż uważasz siebie za bardzo skrzywdzoną i krzywdzoną.

Litwa ma jednak piękny, potężny, starożytny język, jakiego nie mają największe narody. I Norwegja jest małem państwem, jednak nigdzie nie było w XIX wieku większego genjusza dramatycznego, jak norweski Ibsen. Jeszcze drobniutki szczegół: wynajmowani reporterzy mają pod paznokciami czarno-czerwoną krewseczkę. Ten oto szczególik wyklucza mowę o nich.

Nie znam p. Voldemarasa. Jednak, gdy świadomie lub nieświadomie mówi się nieprawdę, przekonywując, że zakreślony przez niego stanowczy kierunek w rozstrzygnięciu kwestji jest rzeczą jego właściwości osobistych, wiem, że jest to kłamstwo, wołające o pomstę do nieba. Wilno powinno należeć do Litwy. W jaki sposób Wilno powróci do Litwy? Nie drogą wojny. Myślę i chcę myśleć, że powinno tu nastąpić zgodne, braterskie porozumienie. Generał, który zajął Wilno, wyrządził złą przysługę Polsce. Jestem przekonany, że między Polakami, którym chodzi o honor Polski, znajdzie się niemało ludzi, patrzących na tę kwestję swobodnie, nie niewolniczo. Gdzie jest swoboda myśli i ducha, tam każdą gmatwaninę można rozwiązać uczciwie.-

"Lietuvos Žinios" z powodu przygotowywanej antologji poezji i prozy litewskiej w języku polskim:

"Lietuvos Žinios" Nr. 190 z dn. 29.VIII. Art.p.t."Niefortunny pomysł".Streszczenie:

W tych dniach w prasie ukazał się list L. Giry, P. Wajczunasa i J.A. Herbaczewskiego, donoszący, że powyżsi pisarze zamierzają wydać po polsku antologję prozy i poezji litewskiej.

Autorowie dowodzą, że bliżsi sąsiedzi nas nie znają. Najwięcej nie zna i nie wie o nas Europa ze strony sztuki. Społeczeństwo polskie przypadkowo tylko dowiaduje się, że mamy swoją literaturę.

To też L. Gira, P. Wajcziunas i J.A. Herbaczewski, "chcąc choć częściowo zapełnić tę wielką i szkodliwą lukę" i zaznajomić Europę z literaturą litewską, postanowili uciec się do pomocy polskiego języka. Zdaniem ich, jest on "najdostępniejszy" dla nas i narodów słowiańskich.

Nie może być kwestjonowanem, jak ważnem jest zaznajomienie sąsiadów i naogół Europy z naszą literaturą i sztuką i poznanie skarbów kulturalnych innych narodów. Czy będzie jednak język polski nam pomocny?

Jak wszyscy oddawna wiemy, nasi najbliżsi sąsiedzi, współpraca kulturalna z którymi jest dla nas tak ważna, mianowicie Estończycy i Łotysze - nie znają języka polskiego.

Rosjan również należałoby zaznajomić z naszą literaturą, lecz i tu mało pomoże język polski. Zaś o Europie niema co i mówić.

Co do zaznajomienia wszystkich "narodów słowiańskich", w tym wypadku o wiele lepiej może nam posłużyć język rosyjski, tak w samej Polsce, jak w Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji i t.d.

Z drugiej strony, czy język polski jest dla nas przystępniejszy, niż rosyjski?

Czy wielu z naszych starszych ludzi ukończyło szkoły polskie?

Czy studenci używają polskich książek?

Pomysł wydania po polsku antologji poezji i prozy litewskiej "dla zaznajomienia Europy i wszystkich narodów słowiańskich", nie wytrzymuje krytyki, informować zaś Europę Zachodnią należy po francusku, angielsku i niemiecku.-

R e z o l u c j a L i t w i n ó w w L o w e l l w A m e r y c e .

"Wobec tego, iż Polska, zagrabiwszy stolicę Litwy, Wilno, nieprawnie przywłaszcza je sobie,

wobec tego, że Polacy okrutnie prześladują Litwinów, przebywających w Wileńszczyźnie i męczą ich,

wobec tego, że Polacy nie pozwalają Litwinom spokojnie żyć, od czasu do czasu przechodząc linję demarkacyjną, że przemocą usiłowali przyłączyć Litwę do Polski i

wobec ostatnich pogróżek w kierunku zmuszenia rządu litewskiego do ustępstw w sprawie wileńskiej, -

My, mieszkający na Lowell Litwini, na zorganizowanem 19-go sierpnia masowem zebraniu w kościele św. Józefa w Lowell w Massachusets, żądamy od delegacji litewskiej nieustępowania w sprawie wileńskiej i prosimy Ligę Narodów o zmuszenie Polski zwrócić Litwie Wilno i tem zapewnić spokój obywateli litewskich".-

Prezes Walter Paplauskas.-

III.ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"R y t a s" i "L i e t u v o s Ž i n i o s" o t e r r o r z e n a L i t w i e.

"Rytas"Nr.200 z dn.5.IX.r.b.Art.p.t."Rycerze ciemności".Streszczenie:

Pisaliśmy w swoim czasie o terrorystycznej organizacji amerykańskiej "Ku-klux-klanas" i wyrażaliśmy obawę, że coś podobnego może znaleźć się i u nas. Tego samego zdania była część prasy zagranicznej, która donosiła o zorganizowanym w Litwie "Związku Żelaznego Wilka", zaś "Lietuvos Žinios", podając tę wiadomość, dodało,że należałoby policji wejrzeć w sprawy organizacji rodzimego "Ku-klux-klanas".

My również słyszeliśmy o tej organizacji, lecz dopóki mówiono tylko o terrorze, można było przypuszczać, że naród litewski nie jest natyle zdemoralizowany, by dopuścił się czynów, które prowadzą do wojny domowej, do walki Litwinów z Litwinami. Wszelako powyższa organizacja u nas istnieje i już rozpoczyna swoją działalność. Oto dnia 2-go września redaktor szawelskiego pisma "Momentas" K. Bridžius, o godzinie 2-ej w nocy został napadnięty przez kilku zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery osobników, którzy z wielkim hałasem wsadzili go na samochód i wywieźli do pobliskiego lasu. Tam dawali mu jakieś rozkazy,grozili śmiercią i ostatecznie, zostawiwszy go, powrócili sami do Szawel. Bridžius, widocznie bardzo nastraszony, nie skierował sprawy na drogę sądową i odmówił jakichbądź zeznań, chociaż zna osobiście napastników. Po tym wypadku mieszkańcy Szawel przestają wierzyć w sprawność i zaradność policji.

Władze powinny wyjaśnić ten wypadek i pociągnąć winnych do odpowiedzialności. W przeciwnym wypadku, wszyscy będą się czuli, jak w kraju bandytów. Dziwi nas bardzo, w jaki sposób, podczas gdy w Litwie panuje stan wojenny, po ulicach chodzą patrole i czuwa policja, można było z hałasem porwać swą ofiarę i wywieść ją do lasu. W jaki sposób mogli ci osobnicy spokojnie powrócić i ukryć się? Dlaczego napadnięty i świadkowie ukrywają ich nazwiska? Możliwem jest, że wpłynęła na to obawa zemsty. Lecz jeżeliby poszkodowany był pewny, że napastnicy nie będą mogli powtórzyć swego czynu, napewnoby powiedział, kim oni byli. Są dwie możliwości: albo nie był on pewny, że po wymienieniu nazwisk winne będą ukarani, albo wiąże go jakaś przysięga lub pocałunek sztyletu.

Całe społeczeństwo litewskie powinno poważnie pomyśleć o tem, tembardziej, że przytoczone powyżej fakty w zupełności odpowiadają pogłoskom o tajnej organizacji i o metodach jej działalności - napady, zasadzki, maski, rewolwery, pogróżki poraz pierwszy, morderstwa za drugim razem i t.d. nastraszone społeczeństwo szuka środków obrony i już obiega pogłoska o jakiejś organizacji "Białego Konia", której celem jest walka z "Żelaznym Wilkiem" i odpłacanie ofiarą za ofiarę.

Z wielkim bólem stwierdzamy te fakty. Życie jednego lub kilku ludzi może być złożone w ofierze, gdy tego wymaga dobro społeczeństwa, walka z wrogiem, lecz gdy to życie zależy od band huliganerji, gdy najniższe instynkty mogą podyktować wyroki i egzekucje, obowiązkiem każdego jest wymagać, by rząd, jeżeli chce być godnym swego imienia, położył kres podobnym objawom bandytyzmu.-

"Lietuvos Žinios"Nr.197 z dn.6.IX.r.b.Art.p.t."Objawy

bandytyzmu".Streszczenie:

Bandytyzm ma najrozmaitsze formy i przejawia się w najrozmaitszych dziedzinach, lecz rycerze jego zawsze używali masek, sztyletów i trucizny, a następnie - modernistycznych rewolwerów, bomb, w ciemności nocy przeciw bezbronnym. Bandytyzm bowiem cechuje okrucieństwo i tchórzostwo.

Ostatniemi dniami objawy byndytyzmu zaznaczyły się i na Litwie.

W końcu lipca uzbrojeni, zamaskowani osobnicy porwali redaktora szawelskiego "Momentas" i zawieźli go do lasu. Tam od p. Bridžiusa czegoś wymagali, grozili zamordowaniem i, według pism, "dawali rozkazy". Następnie bandyci ukryli się i dotychczas ich nie znaleziono. Szkoda tylko, że nie wiemy, czego żądali bandyci od p. Bridžiusa i jakie rozkazy mu wydali. P. Bridžius nic nie mówi.

Wypadek szawelski należy widocznie do rodzaju t.zw. "bandytyzmu społecznego", gdy sztyletem i rewolwerem wpływa się na czyjeś przekonania, sumienie lub kierunek postępowania.

To sprawka litewskiego "Ku-Klux-Klanu".

Historja jego nie od dzisiaj u nas się zaczęła. Przed dwoma laty litewski "Ku-Klux-Klan" uroczyście zadeklarował swój program, wysadzając w powietrze drukarnię "Varpas'a". Przedtem rzucał bomby i pisał listy z pogróżkami. Przed wyborami do III-go sejmu ludzie ci rozpowszechniali odezwy, w których grozili rolnikom podpaleniem, jeżeliby ci głosowali za lewicą.

Nie znamy nazwy tej organizacji. "Vienybe" w Ameryce pisze, że znalazł się jakiś "Żelazny Wilk" /widocznie wpływ romansów Pujdy/. Lecz nie o nazwę tu chodzi.

Można stwierdzić fakt, że w Litwie stworzył się dobry grunt dla wzrostu takich chwastów. Ciemne typy chcą rządzić przy pomocy rewolweru. Powstaje jakgdyby jakiś nowy tajny rząd ze wszystkiemi atrybutami aż do "chevroletu"; ani to włoska "mafia", ani rosyjska "komora zemsty narodu" z lat 1906-1907, która egzystowała kosztem departamentu policji i przez kominy podkładała bomby nawet byłym ministrom.

I u nas czuć dzisiaj średniowiecze.

Okazuje się, że podobnym objawom bandytyzmu nie stają na przeszkodzie ani stan wojenny, ani obozy koncentracyjne i tajemniczych "kukluksklańczyków" nie może pochwycić nawet nasza, tak bardzo sprytna, policja polityczna.

Dokąd iść dalej? -

IV-V. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Drugi zjazd polskiej młodzieży akademickiej Litwy.

"Dzień Kowieński" Nr.Nr.200, 201 i 202.

Co rok spora garstka abiturjentów gimnazjów naszych opuszcza ławę szkolną - co rok zwiększają się zastępy polskiej młodzieży akademickiej Litwy, sięgając dzisiaj pokaźnej liczby kilkuset studentek i studentów. Tem większego znaczenia nabierają te walne doroczne zjazdy, które przekształcają luźną masę naszej młodzieży inteligentnej w zorganizowaną, dyscyplinowaną całość akademicką. O ile pierwszy zjazd w zeszłym roku okazał się piękną manifestacją świeżych młodych sił społecznych, o tyle drugi zjazd, którego obrady ~~zakończone~~ zostały zamknięte 2-go września, miał już charakter rzeczowy: nietylko wystąpiono na widownię, nietylko opowiadano sobie nawzajem o swem życiu - radzono też o swych potrzebach, o założeniu własnej organizacji, o stworzeniu własnej ideologji... Pierwszy zjazd zawołał radosnym, młodzieńczym głosem: Jesteśmy. Drugi zjazd przemówił poważnie: Do pracy.

Dobrze znany, swojski lokal przy ul. Orzeszkowej 12. Już w przeddzień zjazdu w pokojach ZPSUL'u - ruch i gwar. To - od rana trwa rejestracja studentów i studentek, miejscowych, zamieszkałych w Kownie, jak również przyjezdnych, przybyłych na zjazd z prowincji. Co chwila niespodziane spotkania, radosne okrzyki, powitania, objęcia. Tłum kolegów i koleżanek różnych matur, starsi i młodsi, z "budy" kowieńskiej, poniewieżanie...

Swieże wspomnienia z ławy szkolnej zalewa fala jeszcze świeższych wrażeń z Wiednia, Paryża, Antwerpji, Gdańska, Pragi... Olbrzymia przecież większość, zwłaszcza wśród zdolniejszych i zamożniejszych, jedzie zdobywać sobie światło wiedzy zagranicę. Jedzie. Lecz czy powróci? I gdy powróci, czy znajdzie warunki, umożliwiające pracę w kraju?...

W sobotę 1-go września od godz. 4-ej po południu zaczynają się zbierać uczestnicy zjazdu. W sali, w kurytarzach, w lokalu ZPSUL'u - wszędzie roi się, jak w ulu. Tu i ówdzie czapeczki korporantów, dumnie mienią się na kamizelkach fjoletowo-srebrno-czerwoną tęczą wstęgi ~~wiedeńskiej~~ i praskiej "Samogitii", granatowo-czerwono-białe barwy kowieńskich laudanów; tam znów przykuwa uwagę zawadjacka aksamitna czapeczka z olbrzymim lakierowanym daszkiem i gwiazdkami. To - Belgja. Ile kursów studjów - tyle gwiazd na czapce.

Sala szybko się wypełnia 150 zarejestrowanymi uczestnikami zjazdu. Kilka rzędów krzeseł zajmują przeważnie licznie reprezentowane koleżanki, dokoła gromadzi się zwarty tłum kolegów.

Punktualnie o godzinie 5-ej za okrytym suknem stołem prezydjalnym, pod wspaniałym dużym portretem Adama Mickiewicza, ukazuje się p. C. Galiński, prezes Zjednoczenia Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego. Wita w krótkich serdecznych słowach przybyłych kolegów i ogłasza zjazd za otwarty. Po odczytaniu następnie depesz gratulacyjnych od kilku kolegów, udziela głosu Dyrektorowi III Gimnazjum w Kownie p. L. Abramowiczowi, który wygłasza przemowienie treści następującej:

"Koledzy, Gdy opuszczacie mury szkół średnich i rozpraszacie się następnie po całej Europie w poszukiwaniu ośrodków kultury, wierzycie, jesteście nawet przekonani, że pomoże to wam osiągnąć ideał waszej wewnętrznej pracy twórczej nad sobą, ideał etycznie i umysłowo dzielnej jednostki, silnej swem przekonaniem i zdolnej je w czyn przeistoczyć. Lecz spada na Wasze

barki też inne, być może, większe jeszcze zadanie. Przyrodnikom dobrze jest znany proces tak zw. dyfuzji - przenikania. Z kulturą to samo. Kultura jest dorobkiem całej ludzkości, stworzonym dzięki wysiłkom wszystkich narodów w wspólnej pokojowej pracy twórczej, przy wzajemnem porozumieniu się, szacunku i stałem obcowaniu. W tej kooperacyjnej pracy ludów, która zatacza coraz szersze kręgi i toruje nowe drogi, walcząc o pokój świata, czynny i nader dodatni udział powinna brać młodzież akademicka. Służycie temu celowi już tem, że się tutaj zbieracie ze wszystkich zakątków Europy. Niemniej zaszczytna praca przypada w udziale tym, co pozostają na studjach w kraju. Nie obca bowiem kultura, zaszczepiona na gruntach krajowych, ledz swojska, w syntezie z innemi udoskonalana, stworzyć może istotne i największe wartości. Tym właśnie hasłom hołdowała jeszcze w średniowieczu polska młodzież akademicka, gdy częstokroć pieszo wędrowała do Francji, Włoch, Czech lub Niemiec. Sądząc, iż obecnie młodzież nasza tym hasłom pozostaje wierną, składam szczere życzenia jaknajwiększego powodzenia w pracy Waszej w tym kierunku."

Po przemówieniu Dyrektora Abramowicza ukonstytuowuje się Prezydjum.

Przewodniczenie tegorocznym obradom przypada w udziale p. E. Narbuttowi, którego obiór zostaje powitany oklaskami. Przewodniczący dziękuje i zaprasza do prezydjum przedstawicieli środowisk akademickich. Za stołem kolejno w porządku alfabetycznym państw zajmują miejsca p.p. : L. Sipowicz /Austrja/, Pietrzkiewicz /Belgja/, Orzechowski /Czechosłowacja/, S. Perkowski /Francja/, C. Galiński /Litwa/. W ten sposób w prezydjum są reprezentowane wszystkie środowiska zagranicą i w kraju.

W dalszym ciągu, zgodnie z porządkiem obrad, następują doroczne sprawozdania środowisk.

Pierwszy zabiera głos p. L. Sipowicz, który daje obraz życia studentow Polaków z Litwy, odbywających studja na uniwersytecie oraz w akademji handlowej w Wiedniu.

Następnie referuje środowisko belgijskie p. Pietrzkiewicz. W Belgji młodzież nasza odbywa nauki w Antwerpji /instytut handlowy/, Gandawie /politechnika, uniwersytet/ i Louvain /handel, politechnika, nauki humanistyczne/. Studenci utrzymują między sobą stały kontakt, odbywając od czasu do czasu w jednem z powyższych miast ogólne zjazdy, na których są wygłaszane referaty, odbywają się dyskusje, pogawędki. Pozatem urządzane są wspólne wycieczki dla zaznajomienia się z krajem, jego zabytkami nauki i sztuki. Np. w roku sprawozdawczym urządzono wycieczkę do Waterloo, zwiedzano port w Antwerpji i t.d. W ubiegłym roku akademickim w Belgji ukończyło wyższe uczelnie dwoch studentów.

Z kolei zjazd wysłuchuje sprawozdanie p. Orzechowskiego z Pragi czeskiej, gdzie młodzież nasza grupuje się obecnie w korporacji "Samogitia", założonej w październiku 1927 r. Korporacja już w ciągu pierwszego roku istnienia rozwinęła energiczną działalność, zakładając kasę samopomocy, czytelnię, szkołę fechtunku, organizując wycieczki celem zaznajomienia się z kulturą i życiem przemysłowem Czechosłowacji /np. do słynnych zakładów Szkody, kopalń srebra w Przybramie i inn./ "Samogitia" nawiązała kontakt z innemi organizacjami akademickiemi w Pradze, jak np. z jugosławiańską, słowacką, bułgarską, czeskiemi oraz litewską organizacją akademicką "Lithuania", z członkami ktorej poszczególni członkowie "Samogitia" utrzymują bardzo serdeczny stosunek. Nie ograniczając się do tej zewnętrznej działalności, korporacja dąży do kształcenia i rozwoju duchowego swych członków na drodze wspólnych ideałów i pracy.

W imieniu grupy francuskiej składa sprawozdanie p. S. Perkowski. We Francji nasza młodzież akademicka jest rozproszona w różnych miastach. Największa liczba przypada na Paryż, gdzie

wynosi ona 15 osób, dalej idzie Grenoble - 5, Tuluza - 2, Lille - 1 oraz kilkoro kształci się w Nancy. To rozproszenie naszej młodzieży po całym kraju bardzo utrudnia wzajemny kontakt, jednak mimo to życie organizacyjne czyni stałe postępy. W Paryżu został założony Związek Akademicki Polaków z Litwy, studjujących we Francji, w poszczególnych zaś miastach mają powstać koła tego związku, skoro się tylko okaże dostateczna ilość członków. Centrala paryska zorganizowała samopomoc w postaci udzielania pożyczek krótkoterminowych oraz urządziła szereg wycieczek, referatów i koleżeńskich herbatek. We Francji niektórzy ze studjujących w wyższych zakładach już ukończyli nauki. Np. w Paryżu trzech uzyskało dyplom inżynierów-elektrotechników, dwóch ukończyło nauki handlowe w Grenoble, również kilku studentów ukończyło swe studja w innych miastach francuskich.

Co do grupy wiedeńskiej, w imieniu której złożył sprawozdanie p. L. Sipowicz, należy zaznaczyć, iż cała nasza młodzież, studjująca w Wiedniu, należy do korporacji "Samogitia", na którą się przekształcił w październiku roku ubiegłego istniejący tam dotąd Związek Akademicki Polaków z Litwy. Posiadając własny lokal, korporacja założyła własną czytelnię pism, kasę samopomocy, urządza referaty z dyskusjami, przedewszystkiem zaś stałe "sobótki", które znakomicie przyczyniają się do kształtowania ducha jedności i wspólnej pracy. Należy zwrócić uwagę na sympatyczny stosunek, jaki zachodzi między studentami Litwinami a Polakami "Samogitii", którzy wzięli między innymi udział we wspólnym obchodzie święta dziesięciolecia niepodległości Litwy. Stosunki bliskiej łączności utrzymuje "Samogitia" również z innemi organizacjami, zwłaszcza zaś słowiańskiemi, będąc członkiem Centralnego Związku Akademickiego Słowian. Gdy na wiosnę r.b. odbyło się święto narodowe Słowaków w Bratisławie, na którem występowały różne narodowości słowiańskie, przedstawiciele "Samogitii" z wielkiem powodzeniem wykonali na niem polskie tańce narodowe w strojach narodowych.

Ostatni wreszcie w szeregu sprawozdań występuje w imieniu grupy kowieńskiej p. C. Galiński, prezes najliczniejszej organizacji - Zjednoczenia Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego, w skróceniu bardziej znanej, jako ZPSUL.

Działalność wewnętrzna Zjednoczenia w roku ubiegłym zawierała się w dość intensywnej akcji samopomocy oraz pracy kulturalno-naukowej. Rozwój samopocy, wyrażającej się przeważnie w udzielaniu krótkoterminowych pożyczek, tłumaczy się przedewszystkiem tem, że w Kownie skupia się element akademicki mniej zamożny, aniżeli studjujący zagranicą. Z drugiej strony Zjednoczenie, jako organizacja najliczniejsza i najstarsza zpośród innych naszych stowarzyszeń akademickich, stoi też na mocniejszych podstawach materjalnych. Praca kulturalna szła głównie w kierunku urządzania odczytów z dyskusjami. Ponadto nie zaniedbywano również terenu towarzyskiego, urządzając od czasu do czasu zabawy taneczne. Widoki pracy na polu towarzysko-kulturalnem na przyszłość zarysowują się bardziej pomyślnie, a to ze względu na uzyskanie w końcu ubiegłego roku akademickiego własnego dość rozległego lokalu. W swej działalności nazewnątrz Zjednoczenie w roku sprawozdawczym wystąpiło poraz pierwszy na szerszą widownię, wystawiając mianowicie przy wyborach do najwyższego organu - kowieńskiej uczelni - Przedstawicielstwa Studentów Uniwersytetu własną listę.

Z wyborów tych Zjednoczenie wyszło zwycięsko, uzyskując 113 głosów polskich i zdobywając bez trudu 2 mandaty na ogólną liczbę 37. W końcu ubiegłego roku na gruncie kowieńskim powstała nowa polska organizacja akademicka - korporacja "Lauda", której stosunek do Zjednoczenia ułożył się w ten sposób, iż członkowie jej jednocześnie mają obowiązek należenia do Zjednoczenia. Zjednoczenie liczy obecnie 84 członków, w tem 35 koleżanek i 49 kolegów.

Część sprawozdawcza, odzwierciadlająca życie środowisk, zakończona. Głos zabiera p. S. Mikulicz, który referuje prace powołanej w roku ubiegłym Komisji Organizacyjnej Związku polskiej młodzieży akademickiej Litwy.

Jak wiadomo, zeszłoroczny zjazd powziął uchwałę założenia ogólnego Związku akademickiego i w tym celu obrał Komisję Organizacyjną dla opracowania statutu Związku i zalegalizowania go u władz. Komisji było również polecone kontynuowanie wydawnictwa "Iskier" z prawem przekształcenia ich na organ Związku. Spełniając pierwsze zadanie, Komisja opracowała statuty dwóch zasadniczo odmiennych typów Związku i przedkłada je Zjazdowi dla ostatecznego przyjęcia któregobądź z nich. Poza tem, prowadząc w dalszym ciągu "Iskry", komisja uważała przedewszystkiem za stosowne przekształcić je z dwutygodnika na miesięcznik, zwiększając jednocześnie jego objętość. Co do strony programowo-ideowej pisma, to należyte rozwinięcie jej utrudniał brak sformułowanych podstaw ideologicznych naszej młodzieży akademickiej. Wreszcie Komisja Organizacyjna brała czynny udział w pracach Komisji Stypendjalnej, delegując do niej swych przedstawicieli p.p. Ugiańskiego i S. Mikulicza.

Zabiera głos p. Gojżewski. Nawiązując do tego miejsca sprawozdania Komisji Organizacyjnej, w którem stwierdza ona brak sformułowanej ideologji naszej młodzieży, mówca zwraca uwagę zjazdu na konieczność corychlejszego wypełnienia tej podstawowej luki. Proponuje on, by już obecny zjazd zajął się tą sprawą i omówił ją w specjalnie obranej komisji programowej.

Po zarządzonej 10-ciominutowej przerwie hr. K. Plater-Zyberk w imieniu T-wa "Pochodnia" wita zjazd w serdecznych słowach, wyrażając radość z powodu licznego przybycia młodzieży akademickiej i obiecując jej wszelką możliwą pomoc i poparcie starszego społeczeństwa, jakie się okażą potrzebne.

W dalszym ciągu przewodniczący zjazdu p. E. Narbutt zarządza wybory członków komisji.

Do komisji statutowej, do której z ramienia Komisji Organizacyjnej, jako referent wchodzi p. B. Paszkiewicz, zostają obrani p.p.: L. Ludkiewicz, S. Perkowski, L. Sipowicz, W. Stomma i E. Zenkiewicz.

Do komisji prasowej, do której Komisja Organizacyjna deleguje, jako referenta, p. S. Mikulicza, zostają obrani p.p.: Baniewicz, Bojko, Jakubowski, Orzechowski i Sienkiewicz.

Wreszcie do komisji programowej zostają obrani p. p.: Bojko, Gojżewski, Sipowicz, Ugiański i Żwycewiczówna, oraz od starszego społeczeństwa p.p.: L. Abramowicz, B. Paszkiewicz i C. Stefanowicz. Członkowie tej komisji mają nadto prawo kooptowania innych kolegów z pośród młodzieży akademickiej.

Na tem zostają zamknięte obrady pierwszego dnia. Uczestnicy zjazdu szybko się rozchodzą, by zdążyć na pierwszy akt cieszącej się zasłużonem powodzeniem operetki "Cnotliwa Zuzanna" wystawionej dzięki uprzejmości Zespołu Miłośników tego właśnie wieczoru w sali Domu Ludowego.

Obrady drugiego dnia rozpoczynają się od samego rana w komisjach. Nastrój skupiony, poważny. Pożyteczna, rzeczowa robota, szybko posuwa się naprzód, tak iż po południu zbiera się znów pełne posiedzenie zjazdu dla wysłuchania sprawozdań obranych komisyj i przyjęcia ostatecznych uchwał.

Obrady poprzedza wspólna fotografja uczestników zjazdu/Nr.201 "Dnia Kowieńskiego"/, poczem około godziny 5-ej przewodniczący p. E. Narbutt otwiera posiedzenie.

Pierwszy występuje w imieniu Komisji Statutowej p.B. Paszkiewicz, który po zreferowaniu sprawy odczytuje wniosek Komisji, zalecający przyjęcie statutu Związku, jako stowarzyszenia personalnego, oraz zalecający poszczególnym organizacjom polskiej młodzieży akademickiej Litwy, bądź już istniejącym,

bądź mającym powstać w przyszłości, aby członkowie ich mieli jednocześnie obowiązek należenia do związku ogólnego.

W dalszym ciągu po odczytaniu przez referenta samego statutu, wywiązuje się krótka dyskusja, w wyniku której, po zarządzonem głosowaniu statut Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy zostaje przyjęty ostatecznie.

Z zainteresowaniem słucha zebranie p. Jakubowskiego, który składa sprawozdanie z obrad Komisji Prasowej. Jak się okazuje, liczba prenumeratorów "Iskier" wzrosła za rok ubiegły więcej niż w dwójnasób, skutkiem czego nakład wydawnictwa znacznie się zwiększył. Komisja między innemi stwierdza trudne warunki pracy nad redagowaniem pisma i nawołuje kolegów, zwłaszcza zagranicznych, do bardziej czynnego w niej udziału, w końcu zaś uznaje potrzebę dalszego kontynuowania wydawnictwa oraz jego rozszerzenia.

O ile sprawa wydawania "Iskier" na zjeździe zeszłorocznym rozpętała burzliwe debaty, o tyle w tym roku nie spowodowała wymiany zdań. Po sprawozdaniu Komisji zabiera głos jedynie p. L. Abramowicz, który w swem przemówieniu wskazuje na potrzebę i doniosłe znaczenie pisma w życiu młodzieży.

Po krótkiej przerwie zajzd, na wniosek przewodniczącego, przystępuje do wyborów pięciu osób, które podpisałyby statut związku, jako założyciele, i zalegalizowałyby go u władz. Zostają obrani p.p.: Z. Ugiański, Stefanowiczówna, S. Mikulicz, A. Bojko i W. Stomma, oraz jako zastępcy p.p.: Ukiński, Sobolewski i Jurewicz.

W imieniu Komisji Programowej występuje p. Gojżewski, który zgłasza obszernie umotywowany wniosek w sprawie ideologji polskiej młodzieży akademickiej Litwy.

Wniosek ten stwierdza, iż Zjazd uznaje za konieczne głębokie i zasadnicze opracowanie ideologji naszej młodzieży oraz programu jej pracy; stwierdza, iż młodzież nasza stanowi nierozerwalną część narodu polskiego oraz złączona jest najściślejszemi więzami z rodzinnym krajem, Litwą; uznaje konieczność powrotu młodzieży po ukończeniu studjów do pracy w kraju, uznaje konieczność pracy wśród szerszych mas ludności polskiej, w dalszym ciągu podnosi potrzebę samowychowania, określa stosunek młodzieży polskiej do społeczeństwa litewskiego i t.d.

W końcu wniosek głosi, iż

"Zjazd, przyjmując i uchwalając powyższe, uważa za konieczne, by poszczególne polskie ośrodki akademickie w kraju i zagranicą zajęły się opracowaniem powyższego, co da możność, być może, już przyszłemu zjazdowi skrystalizować ideologję polskiej młodzieży akademickiej Litwy".

Po odczytaniu przez p. Gojżewskiego wniosku Komisji Programowej, zostaje on przyjęty pod głosowanie i przyjęty bez zmian.

W końcu zostają zgłoszone jeszcze dwa wnioski: p. Gojżewskiego, który proponuje, by Zjazd zwrócił się do starszego społeczeństwa o odnalezienie kończącym studja pracy w kraju, oraz hr. K. Platera-Zyberka, który proponuje, by Zjazd nawoływał swych kolegów do pracy na polskie niwie pedagogicznej w Litwie w szeregach nauczycielstwa szkół średnich.

Wnioski te zostają jednogłośnie przyjęte, poczem przewodniczący zamyka posiedzenie.-

W godzinę później, ten sam gościnny lokal "Omegi" przy ulicy Orzeszkowej znów się wypełnia uczestnikami zjazdu, przybyłymi tym razem, aby w swojskiej atmosferze spędzić wieczór przy koleżeńskiej herbatce i wspólnej zabawie.-

X.KRONIKA.

a/Zagraniczna.

Wymiana więźniów między Polską a Litwą. W drugiej połowie bieżącego miesiąca, zaraz po ukończeniu sesji Ligi Narodów, nastąpi między Polską a Litwą wymiana więźniów politycznych. Wymianie tej będzie podlegać 21 Polaków, uwięzionych w Kownie.-

P. Puryckis w Polsce. Jak podaje "Lietuvos Žinios", Prezydent Polski Mościcki przyjął w swej letniej rezydencji w Spale d-ra Puryckisa. Prasa polska nadaje audjencji Puryckisa u prezydenta polskiego wielkie znaczenie. Puryckis był obecny również na uroczystościach dożynkowych w Spale.-

Litewsko-niemiecka konferencja kolejowa w Królewcu. Dnia 31-go sierpnia rozpoczęła się w Królewcu litewsko-niemiecka konferencja kolejowa w sprawie komunikacji osobowej, tranzytu towarów i kursowania pomiędzy Litwą a Prusami Wschodniemi wagonów typu rosyjskiego. Narada trwała trzy dni. Ze strony Litwy wzięli w niej udział inż. Jankiewicz, Sabalauskas i Wirbsza.-

Zjazd lekarzy państw bałtyckich. W połowie września w Rydze odbędzie się zjazd lekarzy państw bałtyckich. Na zjazd udadzą się również delegaci litewscy.-

Wyjazd marynarzy litewskich do Finlandji. W drugiej połowie września do Finlandji do Instytutu Morskiego w Abu wyjeżdża dziesięciu marynarzy litewskich, stypendjatów Ministerstwa Komunikacji, którzy w ciągu dwóch i pół lat odbywali praktykę na statkach żaglowych i motorowych i obecnie udają się w celu przejścia obowiązujących kursów teoretycznych. Nauka będzie trwała jeden rok. Po ukończeniu kursu marynarze otrzymają stopień szturmana.-

Nowy litewski konsul w Dyneburgu. Litewski konsul generalny w Dyneburgu Żylinskis opuścił swe stanowisko. Zamiast niego zamianowano urzędnika Ministerstwa Spraw Zagranicznych Gauczusa.-

Wycieczka łotewska w Kownie. Dnia 9-go września do Kowna przybyło 10 obywateli łotewskich z Dyneburga i okolic, między nimi kilku handlarzy i rolników z konsulem litewskim Gauczysem na czele. Wycieczka zwiedziła Kowno i jego okolice.-

Nowy przedstawiciel dyplomatyczny Czechosłowacji. Z powodu wyjazdu radcy przedstawicielstwa czechosłowackiego chargé d'affaires a.i. J.Galji, który został powołany do ministerstwa spraw zagranicznych w Pradze, od 1-go września obowiązki radcy przy przedstawicielstwie pełni dr. Miłosław Niederle, który jest czechosłowackim przedstawicielem w Kownie z tytułem chargé d'affaires a.i.-

Udekorowanie konsula czechosłowackiego p. Gall Krzyżem Pogoni. Dnia 1-go b.m. w Ministerstwie Obrony Krajowej, przy udziale naczelnika sztabu generalnego pułk. Plechowicziusa, gen. Nagiewicziunsa i przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych Bławiesicziunasa, minister Obrony Krajowej gen. Daukantas wręczył dotychczasowemu konsulowi czechosłowackiemu w Kownie p. Galia Krzyż Pogoni III stopnia II kategorji.-

N o w y p o s e ł f r a n c u s k i w L i t w i e . Nowy poseł francuski w Litwie p. Bistelhueber złożył Prezydentowi Smetonie swe listy uwierzytelniające.-

L i t w a n a k o n f e r e n c j i w B r u k s e l l i . Dnia 10-go września w Bruksellі rozpoczęła się międzynarodowa konferencja telegraficzna, na której Litwę reprezentuje naczelnik wydziału międzynarodowego Zarządu Poczt, Telegrafów i Telefonów p. Gustaw Krolis.-

Z a p r o s z e n i e L i t w y n a k o n f e r e n c j ę k o l e j o w ą . Rząd litewski otrzymał od rządu szwajcarskiego zaproszenie na międzynarodową konferencję kolejową, która odbędzie się w Wiedniu 22 - 27 września.-

U d z i a ł L i t w y w m i ę d z y n a r o d o w e j k o n f e r e n c j i p o l i c j i k r y m i n a l n e j . Na początku bieżącego miesiąca Litwa otrzymała zaproszenie na międzynarodową konferencję policji kryminalnej w Szwajcarji. Rząd litewski wydelegował na konferencję naczelnika II oddziału policji kryminalnej w Kownie B. Budrewicza, który 6-go września wyjechał do Genewy.-

W k o ł a c h d y p l o m a t y c z n y c h . Nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister litewski we Włoszech W. Czarnecki w dniu 26-go sierpnia udał się do Włoch.

Nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny w Sowietach poeta Jerzy Bałtruszajtis wyjechał do Moskwy z żoną i synem, po spędzeniu wakacyj na Litwie.

Nowomianowany przedstawiciel litewski w Łotwie p.Dajlide wyjeżdża do Rygi celem objęcia swego stanowiska 15-go września.

Przybyli do Kowna nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny Litwy we Francji p. P.Klimas i pełnomocny minister w Anglji p. A. Bizauskas.-

W y j a z d d e l e g a t a L i t w y n a u r o c z y s t o ś c i j u b i l e u s z u T o ł s t o j a . Prof. uniwersytetu litewskiego V. Krewe-Mickiewiczius wyjechał do Moskwy na uroczystość obchodu stuletniego jubileuszu L. Tołstoja.-

G o ś c i e - l i n g w i ś c i . W Kownie bawią dwaj wybitni lingwiści i znawcy języka litewskiego: profesor uniwersytetu gandawskiego van Langenhove i profesor uniwersytetu w Kiel p. Kaenkel.-

Z a m a c h n a V o l d e m a r a s a . "Neue Frei Presse" donosi, że policja szwajcarska otrzymała wiadomości, jakoby na p. Voldemarasa był przygotowany zamach, to też policja szwajcarska wzmocniła ochronę osoby ministra. P. Voldemaras znalazł, iż jest to niewygodne i prosił o zmniejszenie ochrony, na co rząd szwajcarski się nie zgodził.

P r e m j e r V o l d e m a r a s w e W ł o s z e c h. "Lietuvos Aidas" doniósł, iż Prezes Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych prof. Voldemaras po sesji Ligi Narodów uda się na pewien czas na wywczasy do Włoch.-

b/ Kronika wewnętrzna.

P o w r ó t M i n i s t r a K o m u n i k a c j i z u r l o p u . Dnia 28-go sierpnia powrócił z Połągi i przystąpił do pełnienia swych obowiązków Minister Komunikacji inżynier Czurlonis.-

Powrót z urlopu prezydenta Smetony. Dnia 6-go września Prezydent Państwa Smetona wzar ze swą rodziną powrócił z Połągi.-

Powrót do Kowna Ministra Spraw Wewnętrznych. Dnia 10-go września powrócił ze swej podróży w sprawach służbowych po prowincji Minister Spraw Wewnętrznych Mustejkis.-

Ujednostajnieniie ustaw. W tach dniach Minister Sprawiedliwości wyznaczył specjalną komisję rzeczoznawców dla ujednostajnienia praw, obowiązujących na Litwie.-

Z Gabinetu Ministrów. Gabinet Ministrów uwzględnił szereg próśb obcokrajowców o zezwolenie im nabycia nieruchomości w Litwie. Jak wiadomo, na mocy ustaw prawo takie obcokrajowcom nie przysługuje.

Na tem samem posiedzeniu uwzględniono również szereg podań o zmianie nazwisk.-

Projekt ustawy o karach warunkowych. Na początku września Ministerstwo Sprawiedliwości złożyło w Gabinecie Ministrów projekt ustawy o warunkowych karach. Według ustawy, osoby, które dopuszczą się niewielkiego przestępstwa, poraz pierwszy całkiem nie będą karane, ulegną zaś karze, o ile poraz drugi popełnią takie przestępstwo. Osoby zaś, które dopuszczą się większego przestępstwa, poraz pierwszy ulegną wprawdzie karze, ale niewielkiej.-

Towarzystwo Litewskiej Floty Handlowej. Jak wiadomo, znany finansista niemiecki Juljusz Barmat zaproponował rządowi założenie w Litwie floty handlowej. W związku z propozycją Barmata powołano litewskie towarzystwo floty handlowej na czele z gen. Żukauskasem. Towarzystwo otrzymało od Barmata około 7-miu miljonów litów. Rząd przyrzeka towarzystwu, iż corocznie zapewni mu transport 110 tys. tonn.-

Zamknięcie centralnego biura związków zawodowych. W końcu sierpnia przybył do redakcji pisma "Socjaldemokratas" przedstawiciel policji i oświadczył, iż na mocy postanowienia komisji rejestracyjnej przy kancelarji Naczelnika miasta Kowna i powiatu, centralne biuro związków zawodowych należy uważać za zamknięte.-

Oddziały Związku Wyzwolenia Wilna. Ostatnio w Komitecie Wykonawczym Związku Wyzwolenia Wilna zarejestrowano 136 oddziałów tego związku. Dwanaście z nich znajduje się w Kownie.-

Zjazd litewskiej młodzieży postępowej. W niedzielę 2-go września został otwarty II zjazd litewskiej młodzieży postępowej, w którym wzięło udział przeszło 100 przedstawicieli z Kowna i prowincji. Między innymi, wystąpił na zjeździe dr. Grinius, wygłaszając odczyt o działalności młodzieży postępowej. Pozatem mieli odczyty adwokat Toluszys na temat "Młodzież i kultura" i Ralis o "Abstynencji i zdrowiu". Po wysłuchaniu referatów odczytano sprawozdanie centralnego komitetu związku młodzieży postępowej. Wieczorem uczestnicy złożyli wieniec na mogile poległych żołnierzy i u stop pomnika Kudyrki.-

Ułatwienie wydawania paszportów zagranicznych i wiz handlowcom i przemysłowcom. Izba Handlowo-Przemysłowa w porozu-

mieniu z Ministerstwem Skarbu i Spraw Wewnętrznych przystąpiła do wprowadzenia w życie przepisu o ułatwieniu wydawania handlowcom i przemysłowcom paszportów zagranicznych i wiz. Zgodnie z nowemi przepisami, osoby takie będą otrzymywały paszporty zagraniczne i wizy bez okazania świadectwa o nienagannem prowadzeniu się. Wystarczy im jedynie uzyskać odpowiednie zaświadczenie Izby.-

Ukaranie redaktora "Sekmadienis'a". Komendant wojenny ukarał odpowiedzialnego redaktora pisma tygodniowego "Sekmadienis" St. Sadauskasa grzywną 200 lt. z zamianą na dwa tygodnie aresztu za zamieszczenie bez wiedzy cenzury sensacyjnej wiadomości o rozłamie wśród chrześcijańskiej demokracji i rokowaniach z narodowcami.-

Pociągnięcie do odpowiedzialności redaktora "Tautos Kellas". Minister Komunikacji inż. Czurlonis pociągnął do odpowiedzialności redaktora tygodnika litewskiego "Tautos Kelias" za opublikowanie szeregu artykułów i notatek w tem piśmie, skierowanych przeciwko Ministerstwu Komunikacji.-

Zaaresztowanie redaktora "Żemajtis'a". W pierwszych dniach września został zaaresztowany w Telszach redaktor tygodnika litewskiego "Żemajtis" Gedvilis, który oskarżony jest o działalność antypaństwową. Pozatem aresztowano również kilku członków partji socjaldemokratycznej w rejonach Kibart i Kłajpedy, którzy również poszlakowani są o działalność skierowaną przeciwko państwu.-

Sesje Trybunału Najwyższego. Wszyscy członkowie Najwyższego Trybunału już powrócili z wakacyj letnich. Posiedzenia niebawem się rozpoczną i będą się odbywały przez pięć dni w tygodniu.-

Nowy związek antyfaszystowski. Jak podaje Pirmyn" w Nr.16, na Litwie utworzył się nowy związek antyfaszystowski pod nazwą "Związek Obrońców Republiki". Celem tego związku jest, jak wynika z wydanej przez niego broszurki p.t. "Do walki", - "śmiertelna walka aż do zwycięstwa z faszystami, zacięta, nieustająca walka aż do zwycięstwa za wolną, demokratyczną Litwę, śmiertelna walka z faszystami za naszą wolność, nasze prawa, naszą przyszłość". Broszura nawołuje do wstępowania w szeregi związku, tworzenia oddziałów na Litwie i przygotowywania się do walki.-

Trzy miljony na walkę z emigrantami. Według wiadomości Pirmyn'u", na tajnem posiedzeniu w Kownie brali udział Juchniewicz i prezes Tymczasowego Komitetu Staszis, obaj z Wilna. Uchwalono wyasygnowa 3 miljony litów na walkę z litewskimi emigrantami politycznymi.-

Rewizje i areszty. Policja kryminalna donosi, iż ostatnio daje się zaobserwowac wzmożona działalność agentów Pleczkajtisa przeciwko istniejącemu ustrojowi społecznemu. W związku z tem dokonano szeregu rewizyj i aresztowań w powiatach wiłkomierskim, szakiowskim i wierzbołowie. U rewidowanych znaleziono moc bibuły przeciwpaństwowej.-

Wzmożona akcja komunistów. W związku z dziesięcioleciem międzynarodówki komunistycznej, litewska partja komunistyczna oraz litewski związek młodzieży komunistycznej przystąpiły do masowego rozpowszechniania proklamacyj komunistycznych w fabrykach w Kownie i na prowincji i wywieszania czer-

wonych sztandarów z hasłami komunistycznemi na parkanach i bramach zakładów przemysłowych. W Wyłkowyszkach zdołano przytrzymać jednego z ajentów, jest to niejaki Wacław Giczajkas. W Kłajpedzie zaaresztowano za agitację komunistyczną Lejzera Landlera.-

S p r a w a o n i e d o s z ł ą d e m o n s t r a c j ę w z w i ą z k u z d z i e s i ę c i o l e c i e m z g o n u L i b k n e c h t a i L u k s e m b u r g w W i ł k o m i e r z u . Na początku września sąd okręgowy rozważał sprawę zamieszkałych w Wiłkomierzu Wawiłowa i Jurkiewicza, którzy zostali postawieni w stan oskarżenia za należenie do organizacji komunistycznej i kolportowanie proklamacyj o treści wywrotowej. Dnia 1-go stycznia roku bieżącego usiłowali oni zorganizować w Wiłkomierzu demonstrację komunistyczną w związku z dziesięcioleciem zabójstwa przywódcy komunistów niemieckich Karola Libknechta i Rozy Luksemburg. Wyrokiem sądu Wawiłow został uniewinniony Jurkiewicz zaś skazany na 3 miesiące więzienia.-

S p r a w a "P u c z y s t ó w" r o s i e ń s k i c h . W dniu 22-go września w Najwyższym Trybunale będzie ponownie rozważana sprawa "puczystów rosieńskich".-

D o c h o d z e n i e w s p r a w i e b y ł e g o P r e z e s a M i n i s t r ó w p . W . P e t r u l i s a . Jak podaje "Lietuvos Aidas", dochodzenie w sprawie byłego prezesa ministrów i ministra skarbu p. W. Petrulisa odbywa się w trybie przyśpieszonym. Niedługo dochodzenie zostanie całkowicie ukończone i natychmiast rozpocznie się sporządzenie aktu oskarżenia.-

W y k r y c i e s k ł a d u b r o n i . Na skutek zarządzenia komendanta Kłajpedy aresztowano dwóch dozorców wybrzeża Eglina i Bendiga. Podczas rewizji znaleziono u nich kilkanaście skrzyń broni.-

P o g r o m w W y ł k o w y s z k a c h . W nocy z 7-go na 8-my września na ulicach Wyłkowyszek grasowała jakaś banda uzbrojonych w brauningi osobników, którzy bili wszystkich, kto trafił im pod rękę. Bito wszystkich bez wyjątku, nawet kobiety i dzieci. Ucierpiało z górą dwadzieścia osób. Niektórzy ledwo mogą mówić. Jednemu wywichnięto rękę, drugiemu wykłuto oko, innym pokrajano nożami ubranie i t.p. Mieszkańcom Wyłkowyszek napastnicy są dobrze znajomi, jako członkowie pewnej organizacji.-

N i e p o k ó j w B i r ż a c h . W związku z wyjazdem kilku mieszkańców Birż do Rygi, co ma być początkiem jeszcze liczniejszej emigracji, w powiecie birżańskim rozeszły się pogłoski, jakoby emigranci ci mieli z Łotwy udać się do Wilna, dołączyć się do partyzantów Pleczkajtisa i przy pomocy Piłsudskiego napaść na Litwę. Wszyscy obawiają się spadnięcia kursu lita. Przeważna część mieszkańców już teraz zbiera lity srebrne i z niechęcią przyjmuje banknoty.-

W s p r a w i e p o m n i k ó w n a m o g i ł a c h p o l e g ł y c h . Na prowincję wyjechał specjalna komisja sztabu generalnego, która odwiedzi szereg miejscowości, gdzie pochowani są polegli żołnierze litewscy. Na mogiłach poległych żołnierzy zostaną ustawione pomniki.-

c/ Kronika gospodarcza.

U s t a w a o m a k s y m a l n y c h o p ł a t a c h c e l n y c h . Wkrótce mają być opublikowane przepisy o wprowadzeniu ustawy o maksymalnej taryfie celnej, która, jak wiadomo, prze-

widuje podwyższenie opłat o 50 % dla krajów, z któremi nie zawarła Litwa żadnego układu handlowego. Maksymalna taryfa ma wejść w życie z dniem 1-go października. Możliwem jest, że do ustawy o maksymalnych opłatach celnych zostaną wprowadzone zmiany.-

P r o d u k c j a t y t o n i u . W ciągu ostatnich pięciu miesięcy przerobiono 580 tonn tytoniu i wyprodukowano 56.000.000 papierosów. W roku ubiegłym w tym samym czasie wyprodukowano 545 tonny tytoniu i 50.000.000 papierosów.-

P i e r w s z e p o w a k a c y j n e p o s i e d z e n i e I z b y H a n d l o w e j . Prezydjum Izby Handlowej postanowiło 12-go b.m. zwołać pierwsze posiedzenie Izby Handlowej. Na porządku dziennym: sprawy bieżące, kwestje podatkowe i sprawa uregulowania handlu.-

B i l a n s B a n k u L i t e w s k i e g o w d n i u 15 s i e r p n i a r . b . W ciągu pół miesiąca od 31-go lipca banknoty w obrocie zmniejszyły się na sumę 1.200.000 lt. Na 15 sierpnia w obrocie było banknotów na sumę 65,94 miljonów litów, bilonu zaś z górą na 11.000.000 lt. Pokrycie puszczonych w obieg nowych banknotów nie zmniejszyło się. Procentowo pokrycie banknotów na 15 sierpnia przedstawia się w ten sposób: złoto - 40,60 %, ogólne pokrycie / złoto i 50-cio procentowa waluta srebrna i złota/ - 95,96 %. Pozycja dyskonta i pożyczek pozostała prawie bez zmiany - z górą 62.000.000 lt. Pozycja depozytu i wkładów zwiększyła się - 71,69 milj. litów.-

P o ż y c z k i d l a r o l n i k ó w . Państwowy Bank Rolny udzielił pożyczki rolnikom, poszkodowanym podczas burz. Na powiat szawelski przeznaczono 80.000 lt., kiejdański - 10.000 lt. i sejneński - 10.000 lt., ogółem 110.000 lt.

Na kupno nasion lnu i mieszanki Państwowy Bank Rolny wydał poszkodowanym rolnikom pożyczkę w sumie 1.627.765 lt. Pożyczkę ogółem otrzymało 7.954 rolników w dziewięciu powiatach. Termin zwrotu pożyczki - 15 lutego 1929 roku.-

O p o ż y c z k ę d l a Z w i ą z k u m i a s t i m i a s t e c z e k w L i t w i e . Dnia 5-go września przybyli z prowincji do Kowna członkowie Związku miast i miasteczek Litwy, którzy razem z przedstawicielami tego Związku w Kownie odwiedzili ministra Skarbu celem wyjednania u niego pośrednictwa pomiędzy Związkiem a firmami zagranicznemi, mającemi Związkowi udzielić pożyczki.-

D o c h ó d z k o l e i ż e l a z n y c h . W ciągu lipca r. b. ministerstwo Komunikacji otrzymało dochodów z kolei gotówką 2.949.000 lt.; za przewóz rozmaitych towarów w ciągu tego miesiąca ma otrzymać jeszcze 320.000 lt., ogółem - 3.269.000 lt.-

D o c h o d y i w y d a t k i p o c z t z a p i e r w s z e p ó ł r o c z e r . b . W ciągu pierwszego półrocza r.b. urzędy pocztowe otrzymały 6.620.800 lt. Za sprzedaż znaczków pocztowych, przesyłkę gazet i przesyłek - 3.545.064 lt.; dochód z telegrafu - 659.590 lt., z telefonów - 2.494.056 lt. Wydatki za okres ten wyniosły 4.076.174,40 lt.-

B i l a n s w y s t a w y r o l n i c z e j w K o w n i e . Izba Rolnicza ukończyła sporządzanie bilansu wystawy przemysłowo-rolniczej w Kownie. Z bilansu wypada, iż komitet wystawowy uzyskał 252,464 lt dochodu, czystego zaś zysku - 60.000 lt. Wpływy uzyskano przeważnie ze sprzedaży biletów wejściowych. Otrzymana tą drogą suma wyraża się liczbą 150.000 lt.-

O t w a r c i e w y s t a w y b y d ł a w S z a w l a c h. Dnia 2-go września Minister Rolnictwa p. Aleksa dokonał otwarcia w Szawlach pierwszej litewskiej wystawy bydła, zorganizowanej z inicjatywy towarzystwa ulepszenia bydła rasy miejscowej. Na uroczystości otwarcia był obecny również Minister Sprawiedliwości p. Żylinskas.

Ogólna ilość wystawionych eksponatów jest następująca: 120 koni, 200 sztuk rogacizny, 29 zagród dla nierogacizny i 20 dla owiec. Za najlepsze okazy rozdano nagrody w postaci pieniędzy oraz narzędzi rolniczych.

Większość eksponatów nadesłano z szawelskiego i pobliskich powiatów: rosieńskiego, kiejdańskiego, telszewskiego, taurogskiego i poniewieskiego.-

P r z e t a r g i n a s p r z e d a ż l a s u : W końcu sierpnia w Departamencie Leśnym odbyły się przetargi na sprzedaż lasu. Ogółem sprzedano lasu na sumę 400.000 lt.

Dnia 7-go września odbyły się ponownie przetargi, w wyniku których sprzedano lasu na sumę 21.706 lt.-

W s p r a w i e t r a m w a j u e l e k t r y c z n e g o w K o w n i e . W pierwszych dniach września Zarząd Miejski otrzymał od angielskiej firmy budowlanej "Lenox" ofertę na przeprowadzenie tramwaju elektrycznego. Ogółem zarząd otrzymał już siedem takich propozycyj, 6 od firm zagranicznych i 1 od miejscowych.-

Z G a b i n e t u M i n i s t r ó w . Gabinet Ministrów przyjął projekt ustawy, na mocy której zostanie wywłaszczone 16 ha ziemi miejskiej na Zielonej Górze na potrzeby Ministerstwa Obrony Kraju.-

N o w e s z o s y. W związku z rozwojem komunikacji autobusowej i automobilowej, w kraju przeprowadzane są nowe szosy. Zakończone zostały prace nad przeprowadzeniem szos na odcinkach Kowno - Czerwony Dwór i Szaki - Syntowty.-

P o k ł a d y w a p n a . W Kłajpedzie w pobliżu wsi Jagucie znaleziono wielkie pokłady wapna. Rolnicy oddawna już użyźniają tem wapnem pola. Niektórzy gospodarze sprzedają je w wielkich ilościach towarzystwom ogrodniczym.-

d/ Kronika emigracyjna.

E m i g r a c j a ż y d o w s k a d o U k r a i n y . Jak podaje "Idische Stimme", wyjechała do Ukrainy partje emigrantów żydowskich, składająca się z 72 osób.-

e/ Kronika kłajpedzka.

P r o t e s t s e j m i k u k ł a j p e d z k i e g o . Sejmik Kraju Kłajpedzkiego przyjął rezolucję protestu przeciw samowoli komendanta kłajpedzkiego, który 16 i 18 czerwca wyjął kilka spraw z sądu cywilnego i przekazał je sądowi wojennemu. Czyn ten sejmik uważa za złamanie konwencji kłajpedzkiej.-

K ł a j p e d z k a i z b a h a n d l o w a a p o d w y ż s z e n i e t a r y f y t e l e f o n i c z n e j . W związku z postanowieniem Gabinetu Ministrów o podwyższeniu taryfy telefonicznej i unormowaniu ilości rozmów telefonicznych, kłajpedzka izba handlowa przesłała Ministrowi Komunikacji Czurlonisowi memorjał, w którym wskazuje, iż jeśli istotnie taryfa telefoniczna zostania podwyższona o tyle, ile podaje prasa, będzie to ciosem dla całej gospodarki krajowej. Projektowane podwyższenie

~~taryfy~~ taryfy telefonicznej będzie podatkiem, którego wysokość nie da się z góry oznaczyć i przeto z natury rzeczy utrudni kalkulację cen towarów. Wobec tego, kłajpedzka izba handlowa wnosi, aby przyjęte postanowienie zostało uchylone.

Co do kowieńskiej izby handlowej, to w swoim czasie zwróciła się ona do właściwych instytucyj z prośbą, aby przesłano jej projekt nowej taryfy telefonicznej, ale, jak dotąd, życzeniu temu zadość się nie stało.

Co do przyczyny podwyższenia taryfy telefonicznej, "Idische Stimme" dowiaduje się, co następuje: Projekt ten powstał wówczas, gdy otrzymano memorjał od urzędników pocztowców i telegrafistów, w którym ci, wskazując na ciężkie warunki swej pracy zawodowej /praca nocna i w czasie świąt/ prosili o podwyższenie im pensji. Rząd, biorąc pod rozwagę prośbę urzędników, zwrócił się z zapytaniem do Zarządu Pocztowego w sprawie uzyskania nowych źródeł dochodu. Wówczas Zarząd wystąpił z projektem podwyższenia taryfy telefonicznej i opłat za korespondencję. Rząd obydwa projekty przyjął, ale postanowił jednak prośbę urzędników odrzucić.-

f/ Kronika oświatowa.

N o m i n a c j e w M i n i s t e r s t w i e O ś w i a t y. Z rozporządzenia Ministra Oświaty inż. Szakienisa referent w sprawach szkół wyższych przy Ministerstwie Oświaty Baronas został usunięty z zajmowanego stanowiska i zamianowany dyrektorem gimnazjum rządowego w Marjampolu. Dyrektor zaś tego gimnazjum Daniłauskas objął stanowisko, z którego ustąpił Baronas.-

S z k o l n i c t w o w K o w n i e . Według wiadomości Sekcji Oświatowej Magistratu Kowieńskiego, w Kownie zarejestrowano 6.765 dzieci w wieku szkolnym, w tej liczbie 280 dzieci ukończyło szkoły powszechne, do gimnazjów zaś uczęszczy 1.414 dzieci. Dzieci litewskich w szkołach kowieńskich jest 2.917, polskich - 278, żydowskich - 1.455, niemieckich - 193, rosyjskich - 181, innych narodowości - 17. W roku szkolnym 1927/28 w Kownie było czynnych 150 kompletów szkół powszechnych. Na każdy komplet wypadało 54 dzieci; z tego litewskich - 65 kompletów, polskich - 51, żydowskich - 37, niemieckich - 11, rosyjskich - 5. Powinnoby być 87 kompletów litewskich, polskich - 9, niemieckich - 6, żydowskich - 44, rosyjskich - 5.-

g/ Kronika statystyczna.

I l o ś ć b y d ł a i p t a c t w a w K ł a j p e d z i e. Według wiadomości statystycznych, w kraju kłajpeedzkim jest 40 tys. koni, 69.155 sztuk bydła rogatego, 16.005 owiec, 1.851 kóz, 86.246 sztuk nierogacizny, 1.924 króliki, 250.057 sztuk ptactwa domowego i 10.475 ulów pszczół.-

S t a t y s t y k a k r y m i n a l n a . W ciągu lipca w całej Litwie zarejestrowano 1.505 wypadków kryminalnych, z których zostało wyjaśnionych 1.007, czyli 76,16 %. Najwięcej przestępstw kradzieży - 1.098, dalej - tajne pędzenie wódki - 56, oszustwa - 47, podrabiania dokumentów i pieniędzy - 27, podpalenia - 16, zabójstwa niemowląt - 15, rabunki - 15, rozpowszechnianie fałszywych pieniędzy - 10, morderstwa - 5 i dokonano 8 gwałtów.-

h/ Kronika wojskowa.-

M a n e w r y s z a u l i s ó w . 9-go i 10-go września w powiatach telszewskim i marjampolskim odbyły się wielkie manewry szaulisów.-

D z i e s i ą t a p r o m o c j a a b s o l w e n t ó w s z k o ł y p o d c h o r ą ż y c h . Dnia 8-go września odbyła się w Poniemuniu uroczystość dziesiątej promocji absolwentów szkoły podchorążych. Szkołę ukończyło 50 osób. Na uroczystości byli obecni Prezydent Państwa Smetona, Minister Obrony Krajowej gen Daukantas, Minister Oświaty inż. Szakienis, naczelnik Sztabu Generalnego pułk. Plechawiczius, łotewski attaché wojenny pułkownik Indan i inni urzędnicy wojskowi i cywilni. Uroczystość rozpoczęła się od nabożeństwa. Po nabożeństwie odbył się akt promocji. Prezydent osobiście rozdał absolwentom szable. Następnie odbyła się rewja i wieczorem - uroczysty bankiet.-

Ś w i ę t o d z i e s i ę c i o l e c i a o d d z i a ł u s a m o c h o d o w e g o w S z a ń c a c h . Dnia 5-go września odbyło się w Szańcach święto dziesięciolecia oddziału samochodowego. Na uroczystości byli obecni Minister Obrony Krajowej gen. Daukantas, naczelnik Sztabu Generalnego pułk. Plechawiczius i inni. Minister wygłosił mowę, składając oddziałowi życzenia. Wieczorem odbył się bankiet w klubie wojskowym w Szańcach.-

O f i c e r o w i e l i t e w s c y n a s t u d j a c h z a g r a n i c ą . Do Akademji Wojskowej w Belgji wyjechali kpt. W. Tarulis i kpt. P. Żylis, do Czechosłowacji - mjr. K.Romanowski i por. A.Angliuszajtis.-

i/ Kronika wileńska.

Z j a z d l i t e w s k i c h s o c j a l d e m o k r a t ó w w W i l n i e . Dnia 22 i 23 sierpnia odbył się w Wilnie zjazd emigrantów socjaldemokratów litewskich. Na zjazd przybyło 21 delegatów i 7 gości z Łotwy, Niemiec i Polski. Na zjeździe przewodniczyli Paplauskas /z Polski/, K. Żemajtis /z Niemiec/, i Sakawiczius /z Łotwy/. Wyjaśniło się, że emigranci litewscy są zdecydowani do dalszej walki z rządem Voldemarasa. Uchwalono program działalności emigrantów. Program przewiduje walkę rewolucyjną, nawoływanie ludu do powstania. Po obaleniu dyktatury w Litwie natychmiast należy zwołać II sejm ustawodawczy. Na propozycję Pleczkajtisa postanowiono założyć "organizację litewskich socjaldemokratów, przebywających zagranicą". Następnie został przyjęty statut organizacji i wybrany komitet centralny w składzie następującym: J. Paplauskas jako prezes, P. Budawas jako wiceprezes, J. Kaziauskas - sekretarz i J. Pleczkajtis i A. Mintas jako członkowie. Poczem, po odśpiewaniu międzynarodówki, uczestnicy zjazdu rozeszli się.-

K u r s y j ę z y k a l i t e w s k i e g o . Od dnia 17-go września w Wilnie w gmachu gimnazjum litewskiego przy ulicy Filipskiej 12 otwierają się kursy języka litewskiego pod kierownictwem p. A. Walajtisa.-

----ooo§ooo----